

PONIEDZIAŁEK 6 KWIETNIA 2020 r.

STRONA 2



TJ2230

Twardzi ratownicy płakali ze wzruszenia

POMOC Piotruś, Lilla, Nataszka, Gabrysia i Anielka, Emil i Jaś co drugi dzień fundują medynom z Chełma posiłki.

Lzy w oczach mieli wszyscy. Po prostu nikt nie wiedział co powiedzieć, tak byliśmy wzruszeni – mówi Tomasz Kazimierczak, dyrektor chełmskiej Stacji Ratownictwa Medycznego. – Od początku epidemii spotykamy się z wieloma formami pomocy i wsparcia, ale tego dnia, po prostu popłakaliśmy się wszyscy.

A wszystko dlatego, że do obiadu wysłanego z chełmskiej jadłodajni „U mamy” dołączony był list 10 latka – Piotrusia Magdziarza, który napisał: „Przekazuję pieniądze z mojej skarbonki na dwie zupy dla Was z jadłodajni mojej babci”.

– Pomysł wysłania ugotowanych tego dnia obiadów podsunęła właścicielka jadłodajni Marta Zasuwa, a padło na Stację Ratownictwa Medycznego w Chełmie za sprawą jej wnuków Piotra i Janka. Chłopcy znali ratowników medycznych z ich wizyt w przedszkolu, poza tym, część z nich to tatusiowie kolegów z przedszkola – mówi Iwona Magdziarz, mama Piotra.

A potem było już z górki. Wysłano zapytanie do sztabu #wzywamyposilki w Lublinie, a także wypytano Jakuba Ciebiere, ratownika, jak bezpiecznie możemy dostarczyć posiłki do stacji.

Jedzenia było w bród, bo po wprowadzeniu stanu zagrożenia, jadłodajnia „U mamy” – po sprawdzeniu, czy może świadczyć bezpieczne usługi z uwagi na pakowanie posiłków w hermetyczne zgrzewane opakowania nadające się do pełnej dezynfekcji, wznowiła przyjmowanie zamówień.



Chełmscy ratownicy sfotografowali się z listami od dzieci

FOT. U MAMY / FB

– Tak to wyjechały pierwsze obiady, początkowo spontanicznie a później znowu za sprawą dzieci – już regularnie – co drugi dzień. Pierwszy był Piotruś Magdziarz, ale zaraz po nim pomysł podchwyciły inne dzieciaki – do każdego obiadu dla ratowników dołączane były listy – opowiada Iwona Magdziarz. – Od najmłodszej, 4-letniej Gabrysi, Lilli i Nataszki Matczuk, i Nikosia Wróblewskich, do 11-letniej Mai Sidorczak, były też datki od rodziców Anielki, Gabrysi, Emi, Jasia.

Tak w Chełmie ruszyła lawina, bo po dzieciach, do jadłodajni zaczęli zgłaszać się dorośli – osoby prywatne i firmy chcące wykupić obiad dla ratownika. Cała operacja była na bieżąco opisywana na Facebooku, więc radość fundatorów była wielka, gdy ratownicy sfotografowali się z listami i umieścili zdjęcie w sieci. – Dzieci były zachwycone odpowiedzią – zobaczyły swoich Bohaterów! – mówi mama Piotra.

WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Zdalne lekcje w wiejskiej szkole

DOBRY PRZYKŁAD Do mnie zadzwonić można zawsze – przekonuje Krzysztof Banaszczyk, nauczyciel języka polskiego z małej szkoły podstawowej w Bezwoli (gmina Wołyń). Chociaż nie ma tu elektronicznych dzienników, to pan Krzysztof ma stały kontakt z uczniami

Ewelina Burda

Pan Krzysztof codziennie wita się z uczniami na Facebooku i zadaje pracę do wykonania. Przykład? – Nie chcę Was dręczyć popołudniowymi zadaniami, bo ani Wy, ani ja nie jesteśmy temu winni. Poproszę jedynie o obejrzenie króciutkiego, ale wartościowego filmu o Adamie Mickiewcu. Przyda się wszystkim. „Szóstkę” postawię każdemu, kto mi napisze tytuł jednego utworu, który słyszy w tle narracji”.

– Facebook i Messenger są narzędziami do komunikacji dla tych nauczycieli, którzy nie mają innych kanałów. W naszej szkole nie mamy jeszcze dzienników elektronicznych i musimy

sobie jakoś radzić – mówi nauczyciel. Ale na oglądaniu filmików się nie kończy. Pan Krzysztof przygotowuje też testy do rozwiązania czy dyktanda online. Zadaje też czytanie fragmentów lektur, które dostępne są w internecie. – To nie są skomplikowane rzeczy, bo bardziej chodzi mi o to, aby dzieci miały codzienny kontakt z nauką. Nie chcę ich zawałać nawalem pracy – tłumaczy. Na Facebooku uczniowie z poszczególnych klas stworzyli też odrębne grupy. – W ten sposób się kontaktujemy.

Nauczyciel udostępnia uczniom nie tylko swoje zamiary na Facebooku, ale również adres e-mailowy czy numer telefonu. – Messenger jest wygodny i wydajny, bo działa na każdym sprzęcie

i jest szybki. Uczniowie odpisują, przesyłają fotografie swoich prac i ja to sprawdzam – zapewnia pan Krzysztof. Aby zachęcić podopiecznych do większej aktywności, nauczyciel zaprosił ich do „wyzwania”. – Ci którzy się ze mną kontaktują, mają prawo zadać mi temat na wypracowanie, które napiszę ja. Wybiorę najciekawszą propozycję – tłumaczy Banaszczyk.

Do szkoły w Bezwoli uczęszcza ok. 60 uczniów. Połowa z nich to dzieci cudzoziemskie, które przebywają w tamtejszym ośrodku. – Kontakt z nimi był utrudniony. Nie mają laptopów, jedynie smartfony rodziców, a to przecież rodziny wielodzietne – zaznacza nauczyciel. Dlatego wystąpił z apelem o zbiórkę sprzętu. – Najpierw umie-

ściłem prośbę na swoim profilu na Facebooku. A później na grupie „Widzialna Ręka”. Odezwy był ogromny. Mamy już ponad 20 urządzeń – cieszy się pan Krzysztof.

Zanim sprzęt trafi do uczniów, będzie musiał być poddany kwarantannie. – Myślę że w przyszłym tygodniu z większością dzieci będę miał bezpośredni kontakt, bo teraz to tylko namiastka – nie ukrywa. Przy zbiorce pomaga organizacja „Chlebem i solą”. – Odezwy jest bardzo duży, przekazaliśmy kontakt do kilkunastu osób. Niektórzy mają do zaoferowania więcej niż jeden tablet czy laptop, a mam jeszcze kilkanaście innych wiadomości do odpisania – odpowiada przedstawiciel organizacji.



Pracownicy SOR zajmują się m.in. wstępną segregacją pacjentów w namiocie przed budynkiem szpitala

Najgorsze dopiero przed nami

ROZMOWA z pielęgniarką, która pracuje na szpitalnym oddziale ratunkowym szpitala wojewódzkiego przy Al. Kraśnickiej w Lublinie

• Jak zmieniła się praca na SOR w czasie epidemii?

– Pracy jest więcej i zmieniła się jej organizacja. Personel medyczny, który do tej pory pracował na SOR, musi teraz „obstawić” także blok G, dawny blok pediatryczny, który został w całości przygotowany dla pacjentów z podejrzeniem zakażenia koronawirusem lub zakażonych, a także namiot do wstępnej segregacji pacjentów, który stoi przed budynkiem szpitala. Pracownicy, którzy są na kontraktach mają wydłużane godziny pracy, a pozostali mają nadgodziny, jeśli jest taka potrzeba. Na razie wszystko jest jednak pod kontrolą, nie mieliśmy jeszcze ekstremalnych sytuacji, żeby np. zabrakło rąk do pracy. Pracujemy na SOR, więc jesteśmy w pewnym sensie przyzwyczajeni do dużej liczby pacjentów, ale mimo to zdajemy sobie sprawę, że najgorsze może być dopiero przed nami i liczba osób, które będziemy musieli przyjąć może bardzo gwałtownie wzrosnąć. I to właśnie ta niepewność budzi obawy.

• Zdarzają się już nagłe sytuacje, jak ta z ubiegłego tygodnia, kiedy SOR był wyłączony z pracy od rana do godz. 14, a kilka innych oddziałów zamknięto, bo u dwóch pacjentów potwierdzono koronawirusa.

– Zdarzają się i niestety może być ich więcej. Mimo apeli personelu medycznego nadal są pacjenci, którzy po prostu nie przyznają się np. do kontaktu z osobą z podejrzeniem zakażenia czy zakażoną. Część robi to świadomie, część nie, bo w tym momencie możliwości zakażenia są znacznie

większe, niż na początku, kiedy było jedno czy dwa ogniska w całym województwie. Teraz każdy może być potencjalnym nosicielem i nie zdawać sobie z tego sprawy. Dlatego też na każdym etapie przyjęcia pacjenta do szpitala – podczas wstępnej segregacji, na SOR, a potem jeszcze przed przyjęciem na oddział, pytamy o ryzyko. Wykrycie przypadku na oddziale oznacza automatycznie jego kwarantannę i znaczne okrojenie personelu. Jeśli takie sytuacje byłyby nagminne, mogłoby dojść do paraliżu szpitala.

• Czy w bloku przeznaczonym dla osób z podejrzeniem zakażenia lub zakażonych są już pacjenci?

– Na razie mamy kilka osób z podejrzeniem zakażenia. Chodzi o to, żeby zapewnić bezpieczną izolację przed uzyskaniem wyniku. Jeśli wynik jest negatywny pacjent może być przyjęty na oddział. W przypadku pozytywnego – albo zostanie u nas, albo będzie przewieziony do szpitali zakaźnych w Lublinie lub Puławach. Na razie takie są wskazania. Jeśli tam zabraknie miejsc, pacjenci będą trafiać do nas.

• Wystarczy środków ochronnych dla pracowników?

– Przyznam, że na początku było z tym znacznie gorzej. Ostatnio znacznie się to poprawiło, mamy dostęp do masek, gogli, rękawic, kombinezonów. Pacjenci przyjmowani na SOR dostają fizelinowe maseczki. Wiadomo, że braki są wszędzie, ale na razie na bieżąco sobie radzimy.

ROZMAWIAŁA
KATARZYNA PRUS

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.

Wirus zbiera zniwo wśród medyków

ZAGROŻENIE Już ponad 460 osób z personelu medycznego w Polsce jest zakażonych koronawirusem, a ponad 4,5 tysiąca jest w kwarantannie. Cały szpital w Dęblinie został zamknięty dla osób z zewnątrz, a pracownicy pozostają w środku na kwarantannie razem z pacjentami

Katarzyna Prus

Według danych Głównego Inspektora Sanitarnego z czwartku już 461 osób, m.in. lekarzy, pielęgniarek i ratowników w Polsce jest zakażonych koronawirusem (106 zakażonych osób jest hospitalizowanych, a 355 w izolacji domowej). To ok. 15 proc. wszystkich zakażeń. Ponadto 4,5 tys. osób jest w kwarantannie – domowej (4391 osób) lub zbiorowej (186 osób).

W ubiegłym tygodniu u dwóch pacjentów szpitala przy Kraśnickiej potwierdzono zakażenie koronawirusem. Z tego powodu kilkadziesiąt osób z personelu zostało wówczas objętych kwarantanną – domową albo zbiorową. – W tym momencie w przypadku tego

szpitala mamy 39 pracowników w kwarantannie domowej, kwarantanny zbiorowej już nie ma. Nie mamy też żadnego potwierdzonego przypadku zakażenia wśród personelu – informuje Piotr Matej, dyrektor Departamentu Zdrowia w Urzędzie Marszałkowskim.

gorzej jest w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, gdzie od pacjenta zaraziło się trzech pracowników Zakładu Diagnostyki Obrazowej. – W związku z potwierdzonym zakażeniem u pacjenta, w kwarantannie domowej jest w tym momencie 44 pracowników, w tym trzech, u których potwierdzono zakażenie – mówi dyr. Matej.

W kwarantannie domowej jest też 41 pracowników szpitala przy Jaczewskiego

w Lublinie. – Okoliczności są jednak różne. Nie chodzi tylko o potwierdzony przypadek zakażenia koronawirusem u pacjenta na oddziale reumatologii, ale także np. powrót z zagranicy i konieczność profilaktycznej kwarantanny – mówi Marta Podgórska, rzeczniczka SPSK4 w Lublinie.

Zamknięty dla wszystkich osób z zewnątrz jest szpital wojskowy w Dęblinie. Gdy okazało się, że jeden jego pacjent ma koronawirusa, cała placówka przeszła w stan kwarantanny. Osoby, które miały kontakt z zakażonym skierowano do izolatorium w Puławach. Zgodnie z decyzją ryckiego sanepidu pozostali pracownicy szpitala, którzy mieli kontakt z podejrzanymi, nie

mogą go opuszczać przez dwa tygodnie. W piątek wewnątrz placówki znajdowało się 21 pacjentów i 24 członków personelu, w tym dyrekcja.

– Z niepokojem czekamy na wyniki kolejnych testów naszych pracowników. Obecnie wiemy jedynie, że wynik tych poprzednich był „niejednoznaczny”. Sami zostaliśmy przy chorych. Do domu wrócić nie możemy. Będziemy tutaj pracować i nocować przez najbliższe dwa tygodnie – mówi Wojciech Zomer, dyrektor 6 Szpitala Wojskowego w Dęblinie.

Radzą sobie na własną rękę

– Zabezpieczenia ochronne, przede wszystkim profesjonalne ma-

seczki powinien nosić tak naprawdę cały personel medyczny, a nie tylko lekarze czy pielęgniarki, którzy mają do czynienia z zakażonymi pacjentami, albo takimi, u których jest wysokie prawdopodobieństwo zakażenia. Niestety tak nie jest, bo tych środków brakuje – komentuje lekarz, który pracuje w jednym z lubelskich szpitali. – Nośnienie maseczki w razie potwierdzenia przypadku zakażenia nie sprawi, że taki pracownik nie zostałby skierowany na kwarantannę, ale na pewno zmniejsza się ryzyko, że zachoruje i będzie wyłączony z pracy na dłużej – dodaje nasz rozmówca.

Jak szacuje lekarz, gdyby średniej wielkości szpital,

który ma ok. 500 pracowników medycznych chciał zabezpieczyć cały personel musiałby w ciągu miesiąca mieć do dyspozycji 50 tys. maseczek. – To mało realne, dlatego dostają je ci najbardziej narażeni. Pozostali muszą sobie niejedenkrotnie radzić na własną rękę. Lekarze konstruują maski w domu, które mają dać ochronę porównywalną do profesjonalnych maseczek FFP3 – mówi nasz rozmówca. – Wykonuje się ją na bazie maski do nurkowania, którą można kupić w sportowym sklepie i dobiera filtr np. od respiratora czy nawet odkurzacza. Niektórzy lekarze używają też masek dla lakierników czy ogrodników.

(RS)

Takich świąt jeszcze nie było

WYZWANIE DLA WIERZĄCYCH Niedziela Palmowa bez procesji, a Wielka Sobota bez święcenia pokarmów w kościołach i kaplicach. Zgodnie z obowiązującymi przepisami w mszach świętych i nabożeństwach może uczestniczyć jedynie 5 osób, nie wliczając posługujących. Tak będzie też w czasie Wielkiego Tygodnia

Od czwartku do niedzieli będziemy przeżywać centralne święto naszej wiary – święte trzy dni czyli paschalne misterium Chrystusa – wczoraj w ogłoszeniach duszpasterskich ks. Adam Lewandowski, proboszcz parafii archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie przedstawił szczegółowy plan nabożeństw na nadchodzące dni. – Zgodnie z zarządzeniem władz państwowych i kościelnych celebracje będą się odbywać w ścisłym gronie. Będzie można w nich uczestniczyć jedynie drogą online przez naszą stronę internetową – podkreślił kapłan. W Wielki Czwartek Msza Święta Krzyżna rozpocznie się w archikatedrze o godz. 10. Będzie ona

tylko dla kapłanów i osób usługujących do mszy. „Podczas liturgii poświęcone zostaną oleje święte, które w zakrystii katedry księża dziekani mogą odebrać w Wielki Piątek, Wielką Sobotę lub w dni powszednie Oktawy Wielkanocy. Odnowienie przyrzeczeń kapłańskich będzie miało miejsce po ustaniu stanu epidemii” – zapowiadał już wcześniej metropolita lubelski abp Stanisław Budzik. Arcybiskup określił także zasady obowiązujące podczas liturgii Świętego Triduum Paschalnego. Zalecił, aby podczas Mszy Wiecznej Pańskiej opuścić obrzęd obmycia nóg, zaś podczas Wigilii Paschalnej zrezygnować z poświęcenia ognia. „Cześć Krzyżowi należy oddawać



Wczoraj we mszy świętej o godz. 11.30 w archikatedrze w Lublinie uczestniczyło czworo wiernych

przez przyklęknienie lub głęboki skłon, bez kontaktu bezpośredniego” – zalecił i wskazał duchownym by zamiast procesji rezurekcyjnej

„celebrans na zakończenie liturgii udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem przed bramą kościoła”.

W Wielką Sobotę w kościołach i kaplicach nie będzie także tradycyjnego poświęcenia pokarmów na stół wielkanocy. „W tym roku tzw. „święconka” ma mieć charakter liturgii domowej” – zaznaczył metropolita lubelski.

„Przed śniadaniem niedzielnym błogosławieństwo wypowiada ojciec, matka lub inna osoba dorosła.” Modlitwy można znaleźć na stronie internetowej archidiecezji lubelskiej. (AA)

UWAŻAJĄ, ŻE TO DYSKRIMINACJA

W poniedziałek przedstawiciele Fundacji Życie i Rodzina mają złożyć „na ręce premiera”, petycję „Pozwólcie nam uczestniczyć w Triduum!” podpisaną przez ponad 36 tysięcy Polaków. Sygnariusze czują się dyskryminowani, bo „o ile w środkach komunikacji zbiorowej może przebywać tyle osób, ile wynosi połowa miejsc siedzących, to we mszy i nabożeństwie może uczestniczyć jedynie 5 osób, niezależnie od pojemności kościoła i wolnych miejsc.” – tłumacza. I apelują do premiera o złagodzenie tych przepisów. „Aby przynajmniej w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę (tj. w dniach 9-11 kwietnia) dopuścić możliwość odprawiania nabożeństw o charakterze religijnym w obecności tylu uczestników, ile wynosi połowa miejsc siedzących w danym kościele lub kaplicy.”

Maseczki znajdą w skrzynkach na listy

OCHRONA 24 tysiące maseczek zamówionych dla mieszkańców w piątek przyleciało śmigłowcem do Międzyrzecza Podlaskiego. Maseczki swoim mieszkańcom rozdaje już Dęblin, a wkrótce do skrzynek na listy dostaną je pierwsi mieszkańcy Puław

Radosław Szczęch

Żeby zmniejszyć ryzyko zakażenia koronawirusem, w maski ochronne wielokrotnego użytku swoich mieszkańców starają się zaopatrzyć niektóre lokalne samorządy. W Dęblinie już w ubiegłym tygodniu rozpoczęto dystrybucję 5 tysięcy sztuk. Najpierw otrzymali je pracownicy miejscowego szpitala, ośrodka pomocy i straży pożarnej. Później sprzedawcy, a od poniedziałku nieodpłatnie rozdawane będą kolejnym potrzebującym. Dęblinscy radni sfinansowali materiał, który pozwoli na uszycie kolejnych 8,5 tys. maseczek, a 18 osób na ochotnika zgodziło się pomagać w ich szyciu bez wynagrodzenia. Wycinaniem zajmie się lokalna firma AKKO. Nagle zapotrzebowanie na dziesiątki tysięcy masek uruchomi-

ło beczynne od miesięcy lokalne szwalnie. W powiecie ryckim jest ich dziewięć i każda z nich zarzuca jest obecnie zamówieniami z całego regionu.

– Robimy, co możemy, żeby jak najszybciej realizować wszystkie zamówienia. Mamy ich obecnie tak dużo, że musielibyśmy zatrudnić dodatkowe osoby. Zwołujemy także naszych byłych pracowników. Produkcję zaczynają także moi koledzy, właściciele pozostałych szwalni z całego powiatu ryckiego – mówi Zbigniew Kalbarczyk, współwłaściciel dęblńskiego Kalnexu, który obecnie jest w stanie szyć do 5 tys. masek na dobę. W piątek, w ramach akcji „Maseczki dla Polski” 24 tysiące ochronnych akcesoriów przyleciało do Międzyrzecza Podlaskiego śmigłowcem



Do Międzyrzecza Podlaskiego maseczki dostarczono prywatnym śmigłowcem producenta drobiu. Podobnie jak w Puławach tutaj także trafią do skrzynek mieszkańców

FOT. UM W MIĘDZYRZECZU PODLASKIM

udostępnionym przez firmę Wipasz. Przedsiębiorstwo posiadające swoje zakłady w gminie, na pomoc przekazało 1,5 mln zł. – Maseczki będą roznosić pracownicy urzędu. W blokach

będą je zostawiać do skrzynek. Obecnie szukamy wolontariuszy do pakowania i sortowania – mówi Marta Muszyńska z międzyrzeckiego magistratu. 40 tys. masek dla swoich mieszkańców chcą zamówić

także Puław. Pierwsza partia może zostać dostarczona jeszcze w tym tygodniu. Zapotrzebowanie zgłoszono zarówno do akcji charytatywnej #maseczkidlapolski.pl, jak i drogą komercyjną. Samorząd jest gotowy zapłacić za nie nawet ok. 200 tys. złotych. – Będziemy je dostarczali do skrzynek na listy. Ich ilość będzie odpowiadała tej zapisanej w deklaracjach dotyczących wywozu odpadów – tłumaczy Dariusz Fijoł, kierownik Wydziału Zarządzania Kryzysowego w puławskim magistracie. Maski będą wielokrotnego użytku. Przed pierwszym i kolejnym użyciem, trzeba je gotować we wrzącej wodzie przez ok. 30 minut. Tylko wtedy będziemy mieli pewność, że można ich używać w sposób bezpieczny.

(EB)

REKLAMA

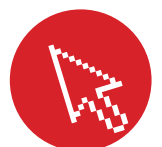
**CENTRUM
GARNITUROWE
MEŁGIEWSKA 11**

CZYNNIE 10-18 SOB. 9-14
szyjemy

**MASECZKI
OCHRONNE**

telefon 731121111
sprzedaż internetowa
dream.com.pl

TJ2226



www.dziennikwschodni.pl

Prezydent Duda – dwa lata dłużej?

POLITYKA Głosowanie korespondencyjne dla wszystkich albo przedłużenie kadencji urzędującego prezydenta o dwa lata. To w tej chwili możliwe scenariusze związane z planowanymi na 10 maja wyborami prezydenckimi. Opozycja oba pomysły krytykuje i proponuje jeszcze inne rozwiązanie

Tomasz Maciuszczak

Dziś Sejm będzie głosował nad złożoną w piątek przez Prawo i Sprawiedliwość autoproponowaną do projektu ustawy dotyczącej szczegółowych zasad przeprowadzenia korespondencyjnego w majowych wyborach. Miałyby ono dotyczyć już nie tylko seniorów powyżej 60. roku życia i osób przebywających w tym czasie w kwarantannie, jak proponowano wcześniej. Teraz taki sposób oddania głosu byłby jedną z możliwości uczestnictwa w wyborach dla wszystkich wyborców.

W praktyce ma to wyglądać tak, że w ciągu siedmiu dni przed wyborami każdy

wyborca otrzymałby pocztą pakiet z kartą do głosowania, dwiema kopertami, instrukcją oraz oświadczeniem o osobistym i tajnym oddaniu głosu. Po wypełnieniu karty należałoby włożyć do pierwszej koperty, a następnie wraz z podpisanym oświadczeniem do koperty zwrotnej i dostarczyć do wskazanej skrzynki pocztowej. Oddane w ten sposób głosy w dniu wyborów miałyby być transzami dostarczane do komisji wyborczych.

Ale zgodności co do przeprowadzenia głosowania 10 maja nie ma w samym obozie rządzącym. Na ich organizację w tym terminie nie chce się zgodzić Porozumienie Jarosława Gowina. Wi-

cepremier i minister nauki w piątek zaproponował, by wydłużyć kadencję urzędującego prezydenta o dwa lata bez możliwości ubiegania się o reelekcję i wybory przeprowadzić w 2022 roku. Do tego potrzebna byłaby jednak zmiana Konstytucji i poparcie opozycji.

Na to się jednak nie zanoszą, bo inne partie wypowiadają się krytycznie na temat obu proponowanych rozwiązań. – Przeprowadzanie wyborów w środku szalejącej epidemii to świadectwo tego, że rządzącym pomyliły się priorytety. Zamiast walczyć o życie i zdrowie ludzi, walczą o władzę – mówi Joanna Mucha, parlamentarzystka Platformy Obywatelskiej. Zarówno ona, jak i inni nasi rozmów-

cy podkreślają, że wybory w formie korespondencyjnej również wiązałyby się z ryzykiem rozprzestrzeniania się koronawirusa. Pojawiają się też wątpliwości związane z tym, czy możliwe będzie sprawne dostarczenie pakietów wyborczych wszystkim osobom uprawnionym do głosowania.

Większość formacji opozycyjnych opowiada się za ogłoszeniem stanu klęski żywiołowej, co wiązałoby się z przełożeniem wyborów. – Dziś de facto on już obowiązuje. Wskazują na to wprowadzone do tej pory ograniczenia. Jedyna różnica jest taka, że w stanie klęski żywiołowej nie można organizować wyborów – komentuje Jacek Czerniak z Lewicy.

– Mam wrażenie, że rozpętywanie dyskusji na temat różnych scenariuszy wyborczych ma służyć odciążeniu uwagi opinii publicznych od naprawdę ważnych tematów, jakimi w tej chwili są problemy służby zdrowia i gospodarki – uważa Jakub Kulesza z Konfederacji.

– O przedłużeniu kadencji prezydenta możemy rozmawiać, ale po ogłoszeniu stanu nadzwyczajnego – stwierdza natomiast Jarosław Sachajko z PSL-Kukiz'15. – Na wprowadzenie zmiany w Konstytucji potrzeba 44 dni, a tyle czasu nie mamy.

Zdaniem posła PiS, wiceministra aktywów państwowych Artura Sobonia, wybory korespondencyjne

lub przedłużenie kadencji to jednak najbardziej rozsądne rozwiązania. – Każde inne jest destabilizowaniem sytuacji i ganiem bezpieczeństwem Polaków. W obecnej chwili jedyną przesłanką do wprowadzenia stanu wyjątkowego byłoby przełożenie wyborów. Dlatego możemy pójść na polityczną zgodę, przyjmując propozycję wicepremiera Gowina, albo pozwolić na głosowanie korespondencyjne, co jest możliwe do zrealizowania i funkcjonuje w wielu państwach. Może nie jest to rozwiązanie idealne, wolelibyśmy głosować w sposób, jaki znamy, ale dziś niczego nie robimy w taki sposób – przekonuje Soboń.

Tutaj będą izolować pacjentów

WALKA Z EPIDEMIĄ 520 miejsc zostało już uruchomionych w izolatoriach na terenie województwa lubelskiego. W poniedziałek ma ich być 880, a do końca tygodnia ok. tysiąca, kiedy będzie działać 15 izolatoriów.

– To miejsca przewidziane zarówno w izolatoriach kategorii A czyli dla osób, które czekają na wynik badania oraz w kategorii B – dla osób, które są zakażone, ale nie mają objawów, albo te objawy są niewielkie – mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

– W tym momencie na 520 dostępnych miejsc, zajętych jest 33. 20 osób przebywa w izolatorium w hotelu Huzar w Lublinie, 12 w sanatorium kolejowym w Nałęczowie i jedna osoba w zajeździe Gościnną Prowansja w Łukowie.

W Lublinie są gotowe dwa izolatoria kategorii B – w hotelu Huzar, jako rozszerzenie działalności szpitala klinicznego nr 1 oraz w Domu Studenta nr 1 przy Chodźki – dla dziecięcego oddziału zakaźnego szpitala Jana Bożego. W ciągu tygodnia w Lublinie ma powstać izolatorium kategorii A. – Na razie trwają jeszcze negocjacje

z właścicielem obiektu, dlatego nie podajemy lokalizacji – mówi wojewoda. – Szacujemy, że wystarczy jedno izolatorium kategorii A, bo pacjentów szpitala Jana Bożego jest stosunkowo mało i na oddziale zakaźnym dla dzieci są jeszcze miejsca. Na 17 łóżek, w tym momencie zajętych jest 9.

Pozostałe izolatoria w regionie: ● Łuków – zajazd Gościnną Prowansja (kategoria A), internat Medycznego Studium Zawodowego (kategoria B), ● Biała Podlaska – Europejskie Centrum Kształcenia Ochotniczych Hufców Pracy (kategoria B), negocjacje dotyczą obiektu dla kategorii A, ● Chełm – MOSiR (kategoria B), negocjacje dotyczą obiektu dla kategorii A, ● Puławy – bursa Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego (kategoria A), sanatorium kolejowe w Nałęczowie (kategoria B), ● Tomaszów Lubelski – Ośrodek Sportu i Rekreacji Tomaszovia (kategoria A), Centrum Szkolenia i Rekreacji „Energetyk” w Krasnobrodzie (kategoria B), ● Biłgoraj – zajazd Nadrzeczne (kategoria B), negocjacje dotyczą obiektu dla kategorii A. **KATARZYNA PRUS**

Medyk pociągiem za złotówkę

WSPARCIE Nie tylko lekarze, ale również pielęgniarki, położne, diagnosty laboratoryjni, farmaceuci, kierowcy pogotowia ratunkowego, a nawet osoby sprząające w placówkach służby zdrowia dostali prawo do zakupu kolejowego biletu miesięcznego za symboliczną złotówkę. Taką ofertę wprowadziła dla nich w sobotę spółka Polregio obsługująca połączenia lokalne. – To ukłon przewoźnika w stronę pracowników ochrony zdrowia – informuje spółka Polregio w oficjalnym komunikacie. Bilety miesięczne są sprzedawane od soboty, 4 kwietnia na konkretny odcinek „tam i z powrotem”, nie tylko w kasach biletowych i poprzez internetowe kanały sprzedaży, ale również bezpośrednio u konduktorów, którzy nie będą pobierać opłaty za sprzedaż biletu w pociągu.

W naszym regionie pracownicy służby zdrowia będą mogli korzystać dzięki temu np. z pociągów osobowych jadących do Lublina z kierunku Dębina, Kraśnika, Chełma, czy

też Lubartowa. – Każda osoba z biletom miesięcznym za 1 zł dla pracowników ochrony zdrowia będzie musiała posiadać w pociągu ważny dokument poświadczający uprawnienie do korzystania z takiego przejazdu – informuje spółka Polregio. O jakich dokumentach mowa? W przypadku lekarzy, pielęgniarek, położnych, farmaceutów i diagnostów laboratoryjnych konieczne będzie posiadanie ze sobą dokumentu potwierdzającego prawo wykonywania zawodu. Ratownicy medyczni oraz dyspozytorzy medyczni będą musieli okazać aktualną kartę przebiegu doskonalenia zawodowego. Od kierowców pogotowia ratunkowego wymagane będzie prawo jazdy i zezwolenie na prowadzenie pojazdów uprzywilejowanych. Natomiast o okazanie identyfikatora służbowego proszeni będą pracownicy zajmujący się utrzymaniem czystości w placówkach służby zdrowia, którzy również będą mieć prawo do biletów miesięcznych za złotówkę.

(DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Z powodu nowych obostrzeń nie da się uniknąć kolejek, dlatego niektóre sieci wprowadzają sklepy całodobowe. Na zdjęciu Lidl przy ul. Koncertowej w Lublinie

Na zakupy także w nocy

HANDEL W odpowiedzi na liczbę osób mogących robić jednocześnie zakupy coraz więcej sieci handlowych decyduje się na wydłużenie godzin pracy lub wprowadza nowe rozwiązania. Sprawdziliśmy, co się zmienia.

Zgodnie z najnowszymi obostrzeniami w sklepie może przebywać jednocześnie nie więcej niż trzy razy więcej osób niż jest (czynnych lub nie) kas. W godz. 10-12 zakupy robić mogą tylko osoby w wieku 65 plus. Wszystko to sprawia, że zrobienie zakupów zajmuje coraz więcej czasu. Żeby wszyscy zdążyli je zrobić sieci podejmują decyzje o wydłużeniu czasu pracy.

Jako pierwsza poinformowała o tym Biedronka. Od 2 do 6 kwietnia sklepy tej sieci są czynne od 6 do 24, ale są wyjątki. Biuro prasowe informuje, że lubelski sklep przy ul. Unii Lubelskiej 2 działa w godz. 9-21, a placówka w Białej Podlaskiej (ul. Anny Jagiellonki 1) jest sklepem całodobowym.

Biedronka zmieni się też od 7 do 10 kwietnia – wtedy zakupy będzie można robić przez całą dobę.

Zmiany również w Lidlu. Większość tych sklepów czynna jest w godzinach 6-24, ale niektóre z nich pracują także przez całą dobę. W Lublinie to supermarket przy ul. Koncertowej 4 i Jana Pawła II 37. Całodobowo pracują też sklepy w Chełmie (ul. 3 Maja 2) i w Świdniku (al. Lotników Polskich 58).

Od piątku do standardowych godzin otwarcia swoich sklepów wróciła Stokrotka, która ograniczyła je 24 marca. W przypadku tej sieci przed wybraniem się na zakupy warto jednak sprawdzić opublikowaną na stronie sieci listę poszczególnych placówek.

3 kwietnia 2020 sklepy Kaufland w woj. lubelskim są otwarte w godzinach 6-24, ale w sklepie w Świdniku i w Biłgoraju sprzedaż alkoholu jest prowadzona tylko do godz. 22, a w Puławach do 23.

Od piątku sieć Auchan zdecydowała się otwierać swoje sklepy znacznie wcześniej niż dotychczas. Będą one czynne w godzinach od 6.30 do 21, a w niedzielę handlowe od 6.30 do 20.

ASK

Wyrazy szczerego współczucia i żalu

**Żonie, Dzieciom
i Rodzinie**

z powodu śmierci
wieloletniego działacza
spółdzielczości mieszkaniowej

śTP

Bolesława KUZIOŁY

składa:
Rada Nadzorcza i Zarząd
Regionalnego Związku Rewizyjnego
Spółdzielni Mieszkaniowych
w Lublinie



n076

Głęboko poruszeni
niespodziewaną śmiercią
naszego serdecznego przyjaciela

śTP

Bolesława KUZIOŁY

nie mogąc osobiście Go pożegnać składamy

**Żonie, Dzieciom
oraz osobom najbliższym**

Zmarłego
gorące wyrazy współczucia

Katarzyna Trojanowska-Żuk,
Maria i Stanisław Kuś,
Władysław Król



n077

Nieudany eksperyment drogowy

NA DROGACH W weekend przywrócono zwykły tryb pracy sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Choiny, Zelwerowicza i Wojtasa. W ten sposób Urząd Miasta wycofał się ze swej decyzji o przestrojeniu tej sygnalizacji w tryb migającego żółtego światła. Kierowcy nie radzili tu sobie z jazdą według znaków, a efektem były wypadki

Dominik Smaga

Skrzyżowanie ul. Choiny, Zelwerowicza i Wojtasa było jednym z niemal trzydziestu, na których Urząd Miasta wyłączył w czwartek sygnalizację i pozostawił tylko migające żółte światło. O wyłączanie sygnalizacji na lubelskich skrzyżowaniach apelowali sami kierowcy, którzy przekonywali, że ruch na ulicach jest podczas epidemii tak znikomy, że w wielu miejscach światła stały się zbędne. Odpowiadając na te apele prezydent miasta zastrzegł, że najpierw jego podwładni muszą sprawdzić, gdzie można wyłączyć światła bez stwarzania zagrożenia. W efekcie tych analiz skrzyżowanie na Czecho-



FOT. AGNIESZKA ANTONIUCHA

wie zostało wpisane na listę miejsc, w których wyłączenie sygnalizacji nie powinno być problematyczne.

Wystarczyło kilka godzin z pulsującym żółtym świa-

tłem, by na Choinach doszło do wypadku, w którym rannę zostały trzy osoby (na zdjęciu). Osoba jadąca ul. Choiny była przekonana, że to ona ma pierwszeństwo

i doprowadziła do zderzenia z samochodem wjeżdżającym z ul. Zelwerowicza w ul. Wojtasa.

Po tym wypadku Urząd Miasta zapewniał jeszcze, że

nie planuje ponownego włączenia tu światła.

– Kierujących prosimy o dostosowanie się do obowiązujących znaków i przepisów, a także o rozważę na drodze – apelował w czwartek Grzegorz Jędrak z lubelskiego Ratusza.

Dwa dni później doszło tutaj do kolejnego wypadku, w którym ranna została jedna osoba. Niedługo po tym zdarzeniu urzędnicy postanowili przywrócić zwykły, trójkolorowy tryb pracy sygnalizacji.

Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że wcześniejsza decyzja o wyłączeniu światła była błędna. – Kierowcy kompletnie tu głupieli. Nawet ci, którzy mieli pierwszeństwo,

stali tutaj i nie bardzo wiedzieli, co mają robić – uważa nasza Czytelniczka z Czechowa. Przypomnijmy, że do serii wypadków dochodziło tu już pięć lat temu, gdy sygnalizacja często szwankowała i sama się wyłączała. Wiele kierowców jeździło wtedy „na pamięć”, chociaż ul. Choiny straciła pierwszeństwo, oddając je ciągłemu Zelwerowicza-Wojtasa.

Na wielu innych skrzyżowaniach, na których w czwartek wyłączono światła, nie było takich problemów, jak na Czechowie. Wszelkie uwagi dotyczące pracy sygnalizacji można zgłaszać Urzędowi Miasta poprzez pocztę elektroniczną: zrim@lublin.eu.

Ostrzeżenie przed zapaścią

ECHA EPIDEMII O rezygnację z remontów i wyrzucanie jak najmniejszej ilości śmieci apelują do mieszkańców władze Lublina. – Szykujemy się na gorszy scenariusz – tłumaczą urzędnicy, mówiąc o „istotnym zagrożeniu” i „ewentualnych ograniczeniach” w wywozie mebli oraz... odpadów bio. Czy czeka nas cuchnący problem?

Dominik Smaga

Chociaż oficjalny komunikat Ratusza nie zapowiada wprost problemu z wywozem śmieci i zapewnia, że są odbierane „bez zakłóceń i terminowo”, to jednocześnie pada w nim stwierdzenie o możliwych ograniczeniach w odbiorze pewnych odpadów. Urząd Miasta wprost apeluje o to, aby wynosić na śmietnik jak najmniej rzeczy. Kiedy pytamy o to, co skłoniło władze miasta do wydania takiego apelu, urzędnicy przyznają, że trwająca epidemia może zagrozić firmom, które

opróżniają nam kontenery z odpadów

Bo może być gorzej

– Stan epidemii może stanowić istotne zagrożenie dla funkcjonowania większości podmiotów gospodarczych, również branży odpadowej – stwierdza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Aktualnie firmy nie zgłaszają problemów, ale należy pamiętać, że wiosną to czas, gdy mieszkańcy robią generalne porządki oraz remonty i generują o wiele więcej odpadów niż zazwyczaj. Również odpadów zielonych, z racji sprzyjających warunków atmosferycznych, jest

stosunkowo więcej. Stąd zarówno firmy, jak i gmina muszą być przygotowane na gorszy scenariusz.

Ten gorszy scenariusz to mocne zmniejszenie zdolności firm wywozowych do odbierania śmieci od mieszkańców. Jeżeli z tego powodu trzeba będzie wprowadzać ograniczenia, to zaczną się one od tych odpadów, których zaleganie przy osiedlowych śmietnikach byłoby najmniej problematyczne, w tym starych mebli i gruzu.

Co może nam zalegać

Sygnal z Ratusza jest jednoznaczny: – Powstrzy-

majmy się od prac remontowych i porządkowych generujących odpady wielkogabarytowe i remontowo-budowlane. Ewentualne ograniczenia w odbiorze mogą w pierwszej kolejności dotyczyć właśnie tych rodzajów odpadów – stwierdza Urząd Miasta w oficjalnym apelu do mieszkańców.

– Kolejną frakcją, której odbiór, w przypadku przeciążenia systemu, może zostać ograniczony, są odpady bio – zapewnia Monika Głazik. Urzędnicy wprost zaapelowali do mieszkańców domów jednorodzinnych, żeby zawczasu przedstawili się na samodzielne

przetwarzanie części odpadów. – Na przykład spróbowali stworzyć własny kompostownik.

Jak najmniej odpadów

W oficjalnym apelu wystosowanym do mieszkańców Urząd Miasta prosi o to, aby na wszelkie możliwe sposoby ograniczać ilość odpadów: składać kartony i inne opakowania papierowe, zgniatać plastikowe butelki i inne opakowania z tworzyw sztucznych. Ratusz nakłania nawet do powściągliwości podczas zakupów. – Aby w czasie epidemii nie wytwarzać więcej odpadów niż zazwyczaj.

Wytyczne z ministerstwa

W sobotę wojewoda rozesłał do wiadomości mediów wytyczne Ministerstwa Klimatu oraz Głównego Inspektoratu Sanitarnego w sprawie zasad postępowania z odpadami. Firmom wywozowym zalecono, by w razie niedoboru personelu zmniejszyły częstotliwość odbioru szkła, papieru, metali i tworzyw sztucznych, aby zapewnić ciągłość odbioru i przetwarzania odpadów zmieszanych oraz bioodpadów. W pierwszej kolejności przetwarzane mają być odpady odbierane z miejsc izolacji.

Nie jest to typowy oddział zakaźny

SŁUŻBA ZDROWIA W tym tygodniu w Szpitalu Neuropsychiatrycznym ma zacząć działać oddział dla pacjentów z nagłymi zaburzeniami psychicznymi i jednocześnie zakażonych koronawirusem lub z podejrzeniem zakażenia



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Pprzed budynkiem, do którego będą trafiać pacjenci stoi już charakterystyczny pomarańczowy namiot czyli mobilna izba przyjęć. Jest też gotowy podjazd dla karet. Wewnątrz przygotowane są sale i kończą się prace związane z budową dwóch szluz dla personelu,

które umożliwią bezpieczne przechodzenie między nowym oddziałem a pozostałą częścią szpitala. – Przygotowujemy się jeszcze do zabezpieczenia tego oddziału pod kątem kadrowym. Jeśli chodzi o pielęgniarki i salowe będziemy bazować na personelu naszego szpitala, natomiast w przypadku

lekarzy – większość będzie od nas, a część z innych szpitali w ramach przesunięć zorganizowanych przez wojewodę – mówi Piotr Dreher, dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie.

Szpital przygotowuje 34 miejsca dla pacjentów z nagłymi zaburzeniami

psychicznymi i jednocześnie zakażonych koronawirusem lub z podejrzeniem zakażenia, w tym cztery respiratorowe i osiem przeznaczonych dla dzieci i młodzieży.

Jak tłumaczył dyrektor, nie jest to typowy oddział chorób zakaźnych. Chodzi o stworzenie miejsca, które

zapewni bezpieczeństwo personelowi i pacjentom. Jest to niezbędne do realizacji triażu czyli wstępnej segregacji pacjentów. Na izbę przyjęć szpitala przy Abramowickiej trafiło już kilku pacjentów z podejrzeniem zakażenia koronawirusem. Na szczęście wyniki ich badań okazały się ne-

gatywne. – Mieliśmy jednak świadomość, że w przypadku pozytywnych cały oddział, na którym przebywali kwalifikowałby się do kwarantanny. Chodziło więc o stworzenie miejsca, gdzie pacjenci mogą czekać na wynik w pełnej izolacji – zaznaczył dyrektor Dreher.

KATARZYNA PRUS

Targ znów czynny ale...

ŚWIDNIK W przedświątecznym tygodniu wraca handel na miejskim targowisku. Ale będzie można handlować tylko na terenie ogrodzonym – między ul. Targową a Okulickiego. Wyłącznie owocami, warzywami i artykułami spożywczymi

– Chcemy umożliwić mieszkańcom zrobienie zakupów na Wielkanoc. Chcemy też nieco rozładować kolejki, które ustawiają się przed marketami – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Chcemy także pomóc kupcom w sprzedaży produktów. Osoby handlujące na targowisku przed świętami zostaną zwolnione z opłaty targowej. Miejskie targowisko będzie czynne od poniedziałku do piątku w godz. 6-16 zaś w Wielką Sobotę od 7 do 14. – Handel będzie się odbywać wyłącznie na terenie ogrodzonym. Sprzedaż będzie dotyczyć wyłącznie produktów rolnych i artykułów spożywczych – zaznacza zastępca burmistrza Świdnika. Handel i przemieszczanie się ludzi po targowisku będzie się odbywać z zachowaniem

obowiązujących przepisów pod względem ich bezpieczeństwa. Zadbają o to pracownicy spółki Pegimek. Otwarte będą dwie bramy. – Ta od strony hali targowej będzie wejściowa, druga – wyłącznie do wyjścia z targowiska – zapowiada Jerzy Irsak, prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Pegimek w Świdniku. – Osoby wchodzące będą otrzymywać jednorazowe rękawiczki i środek do dezynfekcji. Pracownicy Pegimeku obsługujący targowisko będą komunikować się ze sobą przez krótkofalówkę m.in. aby na bieżąco przekazywać sobie informacje dotyczące liczby osób wchodzących na targowisko i z niego wychodzących. Ponieważ przy jednym straganie w jednym czasie zakupy mogą robić tylko trzy osoby. (AA)

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Trzydnik Duży dla fragmentu miejscowości Olbiecin i fragmentu miejscowości Trzydnik Duży – etap II

Na podstawie art. 17 pkt 9) ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293), art. 39 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 283) oraz uchwały Nr XXXIII/233/2018 Rady Gminy Trzydnik Duży z dnia 28 lutego 2018 r. zmiennej uchwałą Nr XXXVIII/265/2018 Rady Gminy Trzydnik Duży z dnia 18 października 2018 roku i uchwałą Nr IV/34/2019 Rady Gminy Trzydnik Duży z dnia 23 stycznia 2019 roku,

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Trzydnik Duży dla fragmentu miejscowości Olbiecin i fragmentu miejscowości Trzydnik Duży – etap II wraz z prognozą oddziaływania na środowisko sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu w dniach od 15 kwietnia 2020 r. do 18 maja 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Trzydnik Duży, 23-230 Trzydnik Duży, w godzinach od 10.00 do 14.00 oraz o jego publikacji na stronie internetowej Urzędu Gminy Trzydnik Duży.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 18 maja 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Trzydnik Duży w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 pkt 1, art. 39 ust. 1, pkt 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub ustnie do protokołu do Wójta Gminy Trzydnik Duży z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 01 czerwca 2020 r.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone:

- 1) kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- 2) podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Trzydnik Duży, 23-230 Trzydnik Duży; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: inspektor.rodo@trzydnikduzy.pl lub pisemnie na adres Administratora.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związana z tym procedura planistyczna. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17 tej ustawy.
3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.
4. Składającemu przysługują, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
5. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowałą pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
6. W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Wójt Gminy Trzydnik Duży
Krzysztof Serafin

in966

Stomatologia nowa

UCZELNIE Dobiegają końca prace przy budowie nowego Stomatologicznego Centrum Klinicznego Uniwersytetu Medycznego. Jego otwarcie planowano na maj, ale ten termin ulegnie zmianie w związku z trwającą epidemią



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Do nowego obiektu na terenie uczelnianego kampusu przy ul. Chodźki przeniesie się Instytut Stomatologii, który mieści się w wysłużonym budynku przy ul. Karmelickiej w centrum miasta. – Wykształciliśmy w nim kilka tysięcy lekarzy dentystów oraz kilkaset higienistek stomatologicznych. Po półwiecu, dzięki naszym staraniom, dostaliśmy szansę zbudowania nowej stomatologii. Wyczekiwany od lat przez naszą społeczność, a zwłaszcza kadrę i studentów kierunku lekarsko-dentystycznego obiekt spełnia nasze marzenia o bazie dydaktyczno-leczniczej oraz naukowej, o miarę XXI wieku – podkreśla prof. Andrzej Drop, rektor Uniwersytetu Medycznego.

Centrum ma pełnić jednak nie tylko funkcję dydaktyczną, ale przede wszystkim kliniczną. Podobnie jak w dotychczasowej siedzibie, będą w nim wykonywane m.in. zabiegi finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Otwarcie było zapowiadane na maj, ale te plany pokrzyżowała epidemia koronawirusa. – Trwamy jednak w nadziei i wierzymy, że z początkiem października w tym budynku będą już odbywały się zajęcia ze studentami. Jest już zgoda na użytkowanie, niebawem ruszą przetargi na wyposażenie wnętrza – mówi Włodzisław Matysiak, rzecznik uczelni.

W SCK znajdzie się 136 stanowisk

stomatologicznych. Oprócz gabinetów do leczenia standardowego i specjalistycznego powstanie też m.in. sala do zabiegów w znieczuleniu ogólnym, pracownia tomografii oraz drukarek 3D. Do nowej siedziby zostaną też przeniesione katedry i zakłady z ul. Karmelickiej. Budynek ma sześć kondygnacji naziemnych i dwie podziemne z parkingiem. Ze względu na położenie przy ruchliwej ul. Chodźki przed wejściem głównym wydzielone będą tzw. strefy „kiss&go”, które pozwolą na bezpieczne zatrzymanie samochodu i pozostawienie pasażera. Inwestycja kosztowała 52 mln zł.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Nie ma opieki, nie ma zapłaty

DECYZJA Samorząd Lublina wstrzymuje naliczanie opłat za miejskie żłobki. Oficjalny komunikat w tej sprawie został wydany w piątek po południu. Wcześniej Ratusz twardo przekonywał, że opłaty powinny być pobierane, mimo że placówki pozostają nieczynne i rodzice nie mogą powierzać im swoich dzieci

Dominik Smağa

Jeszcze pod koniec marca prezydent mówił, że miasto nie zrezygnuje z naliczania opłat za żłobki prowadzone przez miasto, bo musiałoby wstrzymać dotacje wypłacane tym prywatnym. – Uznaliśmy, że dzisiaj jest kwestią solidarności utrzymanie tego finansowania – przekonywał Krzysztof Żuk.

Rodzice czuli się pokrzywdzeni, bo nie mieli zapewnionej opieki nad dzieckiem, a mimo to miasto oczekiwało, że będą płacić tak, jakby żłobek był czynny. Przypomnijmy, że czynne wynosiło od stycznia 260 zł miesięcznie, a naliczana osobno dzienna stawka za wyżywienie to 6,50 zł.

W piątek prezydent zmienił zdanie. – Zawieszamy opłaty za publiczne żłobki na cały kwiecień. Jeśli będzie taka konieczność, to zawieszenie będzie obowiązywać w dłuższym okresie czasu – ogłosił Żuk. Czy

w związku z tym prywatne żłobki przestaną dostawać dotację od miasta? – Nie. Te dotacje nadal będą wypłacane – odpowiada rzeczniczka prezydenta, Katarzyna Duma.

Już dziś rodzice posyłający dzieci do miejskich żłobków mają być telefonicznie informowani o niezbędnych formalnościach przez dyrektorów placówek. Podczas rozmowy rodzice usłyszą, że powinni pobrać specjalny formularz aneksu do umowy, który będzie dostępny na stronie internetowej żłobki.lublin.eu. Druk będzie trzeba wypełnić, podpisać, zeskanować i wysłać na adres poczty elektronicznej konkretnego żłobka. O szczegóły będzie można także pytać pod numerem telefonu 81 466 49 91.

Ci, którzy zapłacili już za kwiecień, będą mogli odzyskać pieniądze. Gwarantuje im to Kodeks cywilny, na którego przepis powołuje się sam Ratusz. Wynika z niego,

że jeśli świadczenie stało się niemożliwe bez winy którejś ze stron, to ten, kto miał spełnić świadczenie (w tym przypadku żłobek) powinien zwrócić korzyść otrzymaną w zamian (w tym przypadku zapłatę).

Ratusz zapewnia, że miejskie placówki są utrzymywane w ciągłej gotowości do wznowienia opieki nad dziećmi. – Wszystkie miejskie żłobki i przedszkola są gotowe do pracy i natychmiast po ustaniu zagrożenia spowodowanego koronawirusem będą mogły przyjmować dzieci – deklaruje prezydent.

O TYM WARTO PAMIĘTAĆ

Rodzice korzystający z miejskich żłobków, którzy chcieliby nadal posyłać tam swoje dzieci w roku żłobkowym 2020/21 powinni do 30 kwietnia wysłać odpowiednią deklarację pocztą elektroniczną. Druk deklaracji i dane kontaktowe można znaleźć na stronie zlobki.lublin.eu.

Budynki do odnowienia

INWESTYCJE Będzie nowa elewacja, nowe okna, drzwi oraz grzejniki, a na dachu pojawi się instalacja fotowoltaiczna. Taką przemianę ma przejść budynek szkoły wraz z bursą Zespołu Szkół Budowlanych przy ul. Słowiczej. Ich gruntowną termomodernizację zleca Urząd Miasta, który w piątek ogłosił przetarg na wykonanie robót. Wszystkie prace powinny być przeprowadzone najpóźniej do końca czerwca przyszłego roku.

Tu łąka, tam słoneczniki

ZIELEŃ Założenie i pielęgnację łąk kwietnych zamawia lubelski Urząd Miasta. Łąki mają się pojawić na pasie zieleni między jezdniami al. Unii Lubelskiej, przy Bernardyńskiej, w pasach zieleni na Głębokiej i Nałęczowskiej przy skrzyżowaniu z al. Kraśnicką, przy Zalewie Zemborzyckim, w parku Rury, na rondzie obok ZUS oraz w pobliżu pętli komunikacji miejskiej przy ul. Wojciechowskiej. Wspomniane łąki będą mieć łącznie powierzchnię niemal 9 tys. mkw.

Znacznie większą powierzchnię (ponad 14 tys. mkw.) mają zająć tzw. murawy ekstensywne, które też mają być założone i pielęgnowane na zlecenie Urzędu Miasta. Na jego zlecenie Lublin ozdobią także łąny słoneczników, które mają się pojawić na pasie zieleni w ciągu ul. Jana Pawła II między skrzyżowaniami z ul. Nadbystrzycką i ul. Filaretów oraz na rondzie 100-lecia KUL w ciągu al. Mazowieckiego.

W wielu miejscach łąki mają powstać samoistnie, bo zieleńce nie będą koszone. Będą o tym informować tabliczki z napisem „Tu kosimy rzadziej”, które mają się pojawić na skarpach przy ul. Roztocze, przy Nadbystrzyckiej, Granicznej (obok pętli przy os. Poręba), Filaretów (obok pętli przy os. Widok), na al. Solidarności (przy Północnej, przy Prusa oraz na skarpie), przy Poniatowskiego w rejonie węzła drogowego.

Tabliczki „Tu kosimy rzadziej” mają być ustawione ponadto przy al. Tysiąclecia w pobliżu Działkowej i Młyna Krauzego, przy ul. Łęczyńskiej, Doświadczalnej (na górze saneczkowej), przy ul. Grafa (na pasie zieleni), przy Drodze Męczenników Majdanka (koło muzeum), przy al. Mazowieckiego, al. Kompozytorów Polskich, ul. Szeligowskiego, przy ul. Armii Krajowej (na skarpie oraz między jezdniami), a także przy skrzyżowaniu ul. Orkana z ul. Roztocze.

(DRS)

Minister nie załuje stresu

EDUKACJA Uczniowie, ich rodzice i nauczyciele chcą jak najszybszej decyzji o przeniesieniu terminu egzaminu ósmoklasisty i matur. Pierwszy z nich ma się – zgodnie z harmonogramem roku szkolnego – rozpocząć już za trzy tygodnie. Termin, ze względu na zagrożenie koronawirusem wydaje się być jednak nierealny. Decyzja o tym, co z egzaminami jednak nie zapadła

Agnieszka Kasperska

W tym roku trzydniowy egzamin ósmoklasisty rozpocząć ma się 21 kwietnia, a matury 4 maja. Kiedy w połowie marca zapadła decyzja o zawieszeniu stacjonarnych lekcji w szkołach wszyscy czekali na decyzję o przełożeniu terminu egzaminów. Napięcie wzrosło, gdy przerwa została wydłużona do czasu „po świętach”, a MEN zdecydowało, że uczniowie muszą realizować

w domach podstawę programową żeby nauczyciele mogli im wystawiać oceny, a konsekwencji klasyfikować.

– Na decyzje czekamy każdego dnia, ale wciąż jej nie ma. Dla dzieci taka niepewność wiąże się z ogromnym stresem. Egzamin i tak jest rzeczą, której boją się w zasadzie przez cały rok, ale ta sytuacja jeszcze ten lęk dodatkowo zwiększa – mówi mama ósmoklasistki ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Lublinie. Kobieta nie

ukrywa, że jest wściekła na rząd, który nie podjął decyzji o zmianach. Przyznaje też, że wie już, jak zachować się w tej sytuacji. – Jeśli taka decyzja nie zapadnie to moje dziecko po świętach do szkoły nie wróci. Nie pójdzie też na egzamin. Zwyczajnie jej tego zabronię, bo to zbyt duże ryzyko. Najwyżej załatwimy zwolnienie lekarskie i będzie pisała egzamin w drugim terminie.

– Nauczyciele karzą nas się przygotowywać do egzaminów, a rodzice mówią, że

na pewno ich nie będzie. Nie wiem co robić. Denerwuję się – przyznaje ósmoklasista ze Szkoły Podstawowej nr 24 w Lublinie.

– Napisaaliśmy do ministra edukacji o jak najszybsze podjęcie decyzji o przełożeniu terminu egzaminów, które w tej sytuacji zwyczajnie nie mogą się odbyć – mówi Adam Sosnowski, prezes Okręgu Lubelskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Decyzja powinna zapaść jak najszybciej by nie utrzymywać stanu

niepewności. Uważam, że w tym roku z egzaminu ósmoklasisty można zrezygnować, a nabór do szkół ponadpodstawowych przeprowadzić w oparciu o konkurs świadectw. Matury można przenieść na inny termin. O tym kiedy może się odbyć maturzyści powinni zostać powiadomieni jak najszybciej.

Od kilku dni maturzyści zbierają też w internecie podpisy pod petycją w sprawie zajęcia przez rząd jasnego stanowiska w sprawie

matur. W sobotę do południa podpisanych było pod nią ponad 40 tys. osób.

20 marca lubelski poseł Michał Krawczyk złożył interpelację poselską do ministra Dariusza Piontowskiego z prośbą o zajęcie jasnego stanowiska co do tegorocznych egzaminów, w tym matur. – Decyzję trzeba podjąć jak najszybciej. Wszyscy widzimy, w jakim kierunku to wszystko zmierza – tłumaczy poseł.

Odpowiedzi od strony rządowej wciąż nie ma.

Odszedł twórca Tecumseha

CHEŁM Zmarł Longin Jan Okoń - prozaik, poeta, publicysta, krytyk literacki, eseista, popularyzator nauki, etnograf, pedagog

Był twórcą postaci dzielnego wodza Szawanezów, który wraz z Polakiem Ryszardem Kosem zwany Czerwone Serce walczył o wolność Indian. Ich przygody, spisane w trylogii Tecumseh (1976), Czerwonoskóry generał (1979), Śladami Tecumseha (1981), przyniosły Longinowi Okoniowi sławę i nieformalny tytuł ojca polskiej powieści indiańskiej. Trylogia była przetłumaczona na kilka języków. Kontynuacją nurtu były powieści Płonąca preria (1986), Przełęcz Grozy (1990, 2006) czy Przekleństwo Inków

(1998) na których wychowały się pokolenia młodzieży.

Ale Longin Jan Okoń (rocznik 1927) to przede wszystkim regionalista. Dzięki „Legendom chełmskim” czy „Opowieściom niedźwiedziego grodu” ocalono od zapomnienia wiele chełmskich historii. Jego działalność doceniano - w 1977 roku został Kawalerem Orderu Uśmiechu, w 2007 roku został „Chełmianinem Roku”, a w 2012 roku Honorowym Obywatel Chełma. Longin Jan Okoń zmarł 3 kwietnia 2020 roku. (WZ)



Listonosze po kwarantannie

ŚWIDNIK Pod koniec marca u trzech listonoszy wykryto zakażenie koronawirusem. Ich koledzy zostali skierowani na kwarantannę

Trzy pracownicy Urzędu Pocztowego Świdnik 1 na kilka dni wcześniej, zanim wykryto u nich zakażenie koronawirusem znajdowali się na zwolnieniach lekarskich. Badania laboratoryjne potwierdziły zakażenie pierwszego z nich 26 marca, a dwóch kolejnych - 28 marca. - Wszyscy są pod opieką lekarzy. Ich stan jest dobry - informuje Justyna Siwek,

rzecznik prasowy Biura Zarządu Poczta Polska SA i dodaje, że Poczta przekazała służbom sanitarnym wykazy pracowników, którzy mieli kontakt z zakażonymi. - Pracownicy świdnickich placówek zostali objęci kwarantanną. Świdnicka poczta przy ul. Kosynierów została zdezynfekowana. - Do pracy skierowani

zostali tam pracownicy spoza Świdnika. Obsługę placówek wznowił też UP Świdnik 5 - wlicza Siwek. - Przesyłki oraz przekazy emerytalno-rentowe są doręczane na bieżąco. Część pracowników świdnickich placówek powróciła już do pracy po odbyciu kwarantanny. Pozostałym czas izolacji zakończy się w przyszłym tygodniu. (ASK)

P R O M O C J A

Zostajesz w domu
– możesz wciąż wygodnie czytać

dziennik
WSCHODNI

zamów
prenumeratę
Dziennika Wschodniego



BEZPIECZNIEJ
TANIEJ
PEWNIJ

Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym **urzędzie pocztowym** lub **u listonosza**. Szczegóły pod adresem e-mail prenumerata@dziennikwschodni.pl

zamów
prenumeratę e-wydania
Dziennika Wschodniego



SZYBCIEJ
TANIEJ
WYGODNIEJ

www.dziennikwschodni.pl/e-wydanie

Promocja prenumeraty e-wydania.
30 dni za
*oferta obowiązuje do 10 kwietnia

1 zł

Nie przerywamy pracy. Zmieniliśmy tryb działania, część z nas pracuje zdalnie, ale redakcja Dziennika Wschodniego cały czas dostarcza Wam najnowszych informacji. Z powodu zagrożenia koronawirusem, w najbliższych dniach możecie mieć problem z zakupem wydania papierowego naszej gazety. Dlatego zapraszamy do korzystania z e-Wydania Dziennika Wschodniego lub wykupienia prenumeraty na pocztę. Najświeższe informacje znajdziecie także w Newsletterze Dziennika Wschodniego. Zachęcamy do subskrypcji.

Kontakt z nami: Informacje, zdjęcia, materiały wideo można przysyłać do nas drogą e-mailową: alarm24@dziennikwschodni.pl na Facebooku Dziennika Wschodniego lub telefonicznie 691-770-010 (także przez komunikator Whatsapp).

Okopowa połączy się z Gagarina

LUBARTÓW Miasto ogłosiło przetarg na roboty efektem których będzie wyczekiwana inwestycja. Dzięki połączeniu ul. Okopowej z ul. Gagarina z tyłu szkoły powstanie parking

Główny cel inwestycji to rozwiązanie problemów parkingowych w rejonie SP 4. Placówka jest w środku osiedla domków jednorodzinnych, które nie jest przygotowane do przyjęcia większej ilości aut. W ramach zaplanowanych robót powstanie jezdnia z betonowej kostki brukowej, która połączy „ślepe” obecnie końce ulic: Okopowej i Gagarina. Wzdłuż niej

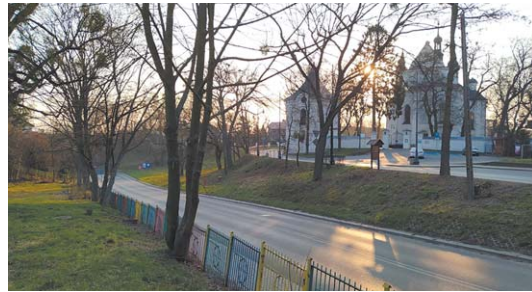
powstanie parking z miejscami na 34 auta (w tym cztery dla osób niepełnosprawnych). Niestety przeprowadzenie tej inwestycji będzie wiązać się także z wycinką dziesięciu drzew kolidujących z planowanym zagospodarowaniem terenu. Na liście są drzewa takich gatunków jak świerk, sosna, orzech, grab, lipa, czereśnia czy brzoza. Nie są to jednak

duże okazy, największa z przeznaczonych do usunięcia brzoza ma dwa pnie o średnicy odpowiednio 70 i 80 cm. Na oferty od zainteresowanych firm urzędnicy czekają do 15 kwietnia, a całość prac zgodnie ze specyfikacją przetargową powinna zostać zrealizowana przez zwycięską firmę w terminie do 20 sierpnia bieżącego roku. **MM**

Najpierw kładka potem kamienica

ŁĘCZNA Zaczęła się budowa kładki łączącej Stare Miasto z kościołem p.w. św. Marii Magdaleny. Prace potrwać do końca listopada

Śrośród sześciu ofertów z całego kraju najkorzystniejszą ofertę złożyła firma DURA z Lublina. Za kwotę 1,95 mln złotych do końca listopada wybuduje kładkę łączącą Stare Miasto z ulicą Świętoduską – informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Łęczna. Pomysł budowy kładki łączącej Stare Miasto z nowymi osiedlami przewijał się od kilku lat. W ostatnim czasie powrócił do niego architekt Tadeusz Michalak – autor koncepcji



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

zagospodarowania przestrzeni publicznej Starego Miasta. Pomysł ten poparli mieszkańcy Łęcznej uczestniczący w konsultacjach społecznych dotyczą-

cych rewitalizacji. Po zakończeniu budowy kładki powstanie plac zabaw dla najmłodszych i miejsce wypoczynku dla starszych.

- W najbliższych dniach zostanie również ogłoszony przetarg na odbudowę kamienic przy Rynku II. Zaplanowano rozbiorę grożących zawaleniem budynków, a następnie ich rekonstrukcję. Po zakończeniu prac budynki będą pełniły funkcje mieszkalne i usługowe. Na piętrze i poddaszu powstanie 12 mieszkań, a na parterze i w podpiwniczeniu swoje miejsce znajdzie Centrum Działań Społecznych. Roboty potrwać do jesieni następnego roku – kończy Kuczyński. **PAT**

Podaruj maskę do nurkowania

ZAMOŚĆ Akcja pomocowa, która wygląda na dowcip. Zbiórka masek do nurkowania! Czekają na nie ratownicy zamojskiego pogotowia i lekarze. Przerobiony wakacyjny ekwipunek chroni w kontakcie z wirusem

Okazuje się, że maski pomyślane jako element wakacyjnego wyposażenia skutecznie chronią przy kontakcie z osobami zakażonymi koronawirusem. Dla ratowników i personelu medycznego to niezbędne. W Zamościu trwa akcja, która ma ochronić pracowników tamtejszego pogotowia i innych medyków. Organizatorzy apelują o „pełnotwarzowe maski do snorkelingu”, którymi Decathlon handlował od kilku lat.

- Wiem, że to może wyglądać na kpinę albo żart, ale faktycznie, ratownicy i lekarze chronią się przed zarażeniem koronawirusem pracując w maskach do nurkowania, które można było kupić w Decathlonie. Można było, bo już ich nie ma w sprzedaży. Kończówkę produkcji firma bezpłatnie przekazała medykum. Ale potrzeba znacznie, znacznie więcej. Stąd akcja „Maska dla medyka”, bo jak podaje Decathlon, w polskich domach leży 300 tysięcy takich masek. Kupili je klienci, by używać do wakacyjnego nurkowania – mówi Edyta Bajan, która mieszka w Warszawie i widziała jak po stolicy jeżdżą busy, do których można przynosić maski dla lekarzy. I karetki pogotowia z których wysiadają ratownicy w... maskach do nurkowania.

- Pochodzę z Zamościa, mam dużo medyków w rodzinie i wielu moich znajomych pracuje w służbie zdrowia. Dlatego postanowiłam warszawski pomysł na maski dla medyków zrealizować z myślą o zamojskich lekarzach i ratownikach. Już jest odzew. Kilka nowych masek przekazał lubelski Decathlon a kolejne, używane dostarczają prywatne osoby. Zgłosili się chętni by



FOT. FB/MASKA DLA MEDYKA WARSZAWA

na drukarkach 3D wydrukować potrzebne adaptory do których stosuje się filtry z respiratorów. I takim domowym sposobem pracownicy służby zdrowia mają o niebo lepszą ochronę całej twarzy. Oni naprawdę mają problemy z zabezpieczeniem się przed wirusem – dodaje pani Edyta.

- Na razie charytatywnie wydrukujemy 14 adapterów. Zajął się tym jeden z naszych inżynierów, dwa dni trwały próby druku, dziś już się udało zrobić elementy, które będą pasowały do masek do nurkowania. Trudno mi oszacować koszt ale możemy założyć, że komercyjny druk 10 sztuk by kosztował około 200 złotych – mówi Michał Lizut, właściciel zamojskiej firmy UM Project, która zajmuje się projektowaniem i budową maszyn, automatyzacją produkcji i drukiem 3D.

UM Project jest jednym z zamojskich adresów gdzie takie potrzebne elementy powstają.

- Maski pozwala na swobodne oddychanie zarówno przez usta jak i przez nos, nie ogranicza znacząco widoczności a jednocześnie dość szczelnie izoluje od otoczenia. Mówię to tylko na podstawie doświadczeń podczas nurkowania. Co do tego czy wejdą faktycznie do użytku nie wiem. Mam nadzieję, że to ostateczność a służba zdrowia w końcu zostanie wystarczająco dobrze wyposażona w profesjonalny sprzęt – mówi jeden z mieszkańców Zamościa, który odpowiedział na apel i zawiózł cztery maski na pogotowie w Zamościu. - Przekazałem napotkanemu ratownikowi, maski przyjęli i podziękowali. O tym, że maski mogą się przydać słyszałem już wcześniej, kiedy we Włoszech zaczęto ich używać jako elementów respiratora. Potem się dowiedziałem, że w Polsce też ludzie kombinują jak je przerobić na maski ochronne – dodaje mężczyzna, który chce pozostać anonimowy. Maski, które oddał kupił przed wyjazdem na Chorwację. - Cała rodzina z nich korzystała. Na razie nie zapowiada się, że szybko mogły się znowu przydać.

AGDY

MASZ MASKĘ? PODARUJ

Umyte mydłem maski do nurkowania firmy Decathlon dla zamojskich medyków można dostarczać zostawiając je w siedzibie Samodzielnej Publicznej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego przy ul. Starowiejskiej 23 w Zamościu.

Pisanie to relaks i odskocznia od stresów

BIAŁA PODLASKA „Podróże serc” to debiutancka powieść Agnieszki Panasiuk. Książka właśnie trafiła do księgarni



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Pani Agnieszka z wykształcenia jest nauczycielem historii, ale swoją pracę zawodową związała z administracją publiczną.

- Zaczęło się od stażu w Urzędzie Miasta. Spodobał mi się taki rodzaj pracy, który daje możliwość kontaktów z ludźmi, więc uzupełniłam wykształcenie i od 14 lat pracuję w Przedsiębiorstwie Samorządowym nr 17 – opowiada białczanka. - Na co dzień łączę pracę zawodową z obowiązkami domowymi i realizowaniem pasji, jaką jest pisanie – podkreśla.

Autorka napisała już trzy powieści. - Każdą z nich teoretycznie pisałam do szuflady. Przyjaciółka, która była moją pierwszą czytelniką, namówiła mnie, abym wysłała fragment na konkurs literacki i w 2013 roku otrzymałam nagrodę. To pozwoliło mi uwierzyć w siebie, w swoje

zdolności – przyznaje pani Agnieszka.

- „Podróże serc” to historia osieroconej Aniëlki, która pomimo tragedii potrafi odnaleźć szczęście i podzielić się nim z dorosłymi, równie ciężko doświadczonymi przez życie. Losy bohaterów osnute są podlaską codziennością drugiej połowy XIX wieku – opowiada autorka. Pozostałe dwa tytuły ukażą się w późniejszym terminie jako trylogia.

- Pracą nad książką zajmowałam się zazwyczaj w weekendy, albo wieczorami i była to dla mnie sama przyjemność. Czasami przerywałam pisanie na tydzień lub więcej, aby głębiej przemyśleć dalszy bieg zdarzeń, charaktery postaci – podkreśla białczanka.

„Podróże serc” są dostępne w księgarniach stacjonarnych i internetowych od 2 kwietnia.

(EB)

Wideoblog zamiast dni interesantów

WŁODAWA W tym roku Dni Włodawy nie będzie. Burmistrz Wiesław Muszyński poinformował o tym mieszkańców w piątek. Jednocześnie zainaugurował prowadzenie wideobloga. Zamiast wtorkowych dni interesantów w każdy piątek będzie odpowiadał na pytania i informował co się dzieje w mieście

Pieniądże jakie miasto wygospodarowało na organizację Dni Włodawy, zostaną przeznaczone na pomoc mieszkańcom i miejscowym przedsiębiorcom. Ci w uzasadnionych przypadkach mogą też liczyć na odroczenia lub umorzenia różnego rodzaju miejskich opłat. Relacjonując działania Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego burmistrz poinformował, że wszystkie miejskie

obiekty zostały już zdezynfekowane. W najbliższym planie jest zakup, za 70 tys. zł, laptopów z oprogramowaniem dla uczniów, którzy takiego sprzętu nie posiadają. Ponadto miasto już kupiło środki ochrony osobistej dla miejscowego szpitala i niedługo zakupi je także dla pracowników stacji ratownictwa medycznego. Z kolei włodawskie MPGK ma zakupić sprzęt do mierzenia temperatury.

- W związku z obecną sytuacją przedłuża się rekrutacja do szkół i przedszkoli – mówił burmistrz obiecując jednocześnie, że wyniki powinny być ogłoszone niedługo po świętach. Burmistrz Muszyński zaapelował o przestrzeganie wszelkich zaleceń związanych z zagrożeniem koronawirusem. W godzinach urzędowania tylko jedne drzwi magistratu pozostają otwarte.

Bezpośrednio przy nich urządzono biuro obsługi interesanta. Kto nie chce wchodzić do środka może przynieść dokument, czy podanie wrzucić do wystawionej urny. Dotyczy to spraw załatwianych nie tylko w urzędzie miejskim, ale też w MOPS, Straży Miejskiej oraz prokuraturze, która w magistracie ma swoją siedzibę. W czasie pierwszego wideobloga Wiesław Muszyński zareagował także na nieprzy-

chylnie opinie związane z zakupem nowego samochodu dla urzędu. - Związane z tym procedury rozpoczęły się na długo przed epidemią – powiedział burmistrz. - Traf chciał, że odbiór samochodu wypadł w tak złym czasie. Podkreślił, że poprzedni samochód służbowy miał 21 lat i roczne koszty jego naprawy przekraczały jego wartość.

JACEK BARCZYŃSKI

Czytelnicy pytają o „Tarczę”

DYŻUR REDAKCYJNY Na pytania Czytelników Dziennika Wschodniego odpowiadała Ewa Kurnicka, naczelnik Wydziału Rozliczeń Kont Płatników Składek w Oddziale ZUS w Lublinie. Dyżur telefoniczny dotyczył „tarczy antykryzysowej”

Ewa Kurnicka odebrała w trakcie piątkowego dyżuru kilkadziesiąt telefonów. Aparat grzał się do czerwoności, zainteresowanie było bardzo duże. Zainteresowanie wzbudziło przede wszystkim zwolnienie ze składek, znacznie mniej było pytań o świadczenia postojowe. Publikujemy najczęściej zadawane pytania i odpowiedzi na nie.

• **Prowadzę jednoosobową działalność. Czy mogę nie zapłacić składek i za które miesiące?**

EWA KURNICKA: – Osoba, która prowadzi działalność i opłaca składki sama za siebie, może skorzystać ze zwolnienia z opłacania składek za marzec, kwiecień i maj 2020 roku. Warunkiem jest rozpoczęcie działalności gospodarczej przed 1 lutego 2020 roku.

Poza tym przychód przedsiębiorcy z działalności w pierwszym miesiącu, za który składa wniosek o zwolnienie ze składek, nie może przekroczyć 15 681 zł (300% prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia brutto).

Ze zwolnienia ze składek nie skorzystają firmy, które znajdowały się w trudnej sytuacji w grudniu 2019 r. i nie regulowały należności, w tym składek pobieranych przez ZUS.

• **Chcę skorzystać ze zwolnienia ze składek za marzec i złożyłem już wniosek do ZUS. Powinienem je zapłacić do 10 kwietnia. Kiedy**



Ewa Kurnicka, naczelnik Wydziału Rozliczeń Kont Płatników Składek w Oddziale ZUS w Lublinie

FOT. ZUS

można spodziewać się odpowiedzi od ZUS?

– Zwolnieniem mogą być objęte tylko te składki, które nie zostały

opłacone na dzień złożenia wniosku. Wnioski o zwolnienie z opłacania składek będziemy mogli rozpatrzyć po terminie składania dokumentów rozliczeniowych za pierwszy miesiąc, za który przysługuje zwolnienie. Termin składania dokumentów rozliczeniowych za marzec mija 10 kwietnia (dla opłacających składki tylko za siebie) lub 15 kwietnia (dla opłacających składki także za zatrudnionych).

• **Jak policzyć pracowników w mikrofirmie, kiedy mam pracowników zatrudnionych też na część etatu? Kiedy przysługuje zwolnienie ze składek?**

– O zwolnieniu ze składek mikroprzedsiębiorcy decyduje liczba osób, które ten przedsiębiorca zgłaszał do ubezpieczeń społecznych na 29 lutego 2020 roku. Jeśli na ten dzień płatnik składek zgłaszał mniej niż 10 ubezpieczonych, to może być zwolniony ze składek. Nie ma znaczenia wymiar czasu pracy zatrudnionych osób. Dwie osoby zatrudnione na pół etatu to dwie osoby zgłoszone do ubezpieczeń społecznych. Do limitu nie wlicza się za to osób, które przedsiębiorca zgłaszał tylko do ubezpieczenia zdrowotnego.

O zwolnieniu ze składek może wystąpić przedsiębiorca, który rozpoczął działalność przed 1 lutego 2020 roku. Ze zwolnienia ze składek nie skorzystają firmy, które

znajdowały się w trudnej sytuacji 31 grudnia 2019 r. i na ten dzień zalegały z opłacaniem składek za okres dłuższy niż 12 miesięcy. Wynika to z regulacji UE.

• **Czy zwolnienie ze składek spowoduje „dziurę” w moim ubezpieczeniu i ubezpieczeniach pracowników?**

– Mimo zwolnienia ze składek przedsiębiorcy i pracujące dla nich osoby zachowują prawo do świadczeń zdrowotnych, zasiłków i rent. Składki emerytalne też będą zapisane na ich kontach w ZUS. Przedsiębiorcy zachowują ciągłość dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego i prawo do zasiłków, jeżeli byli objęci tym ubezpieczeniem na 1 lutego 2020 r.

• **Prowadzę działalność i płacę tylko składkę zdrowotną, bo mam dodatkowo umowę o pracę. Czy przysługuje mi świadczenie postojowe i zwolnienie ze składki zdrowotnej?**

– Świadczenie postojowe nie przysługuje, gdy przedsiębiorca ma inny dodatkowy tytuł do ubezpieczenia. Skoro ma Pan umowę o pracę, to w tej sytuacji świadczenie nie przysługuje.

Może Pan natomiast skorzystać ze zwolnienia z opłacania składek zdrowotnych za marzec, kwiecień i maj 2020 r., jeżeli spełnia Pan warunki dotyczące wysokości przychodu i rozpoczęcia działalności przed 1 lutego 2020 r. (MK, DW)

Pacjenci uniknęli respiratora

ROZMOWA z dr. hab. Krzysztofem Tomasiewiczem, kierownikiem kliniki chorób zakaźnych SPSK 1 w Lublinie

Innowacyjna terapia, której w Lublinie poddano trzech pacjentów z COVID-19, doprowadziła - w drugiej dobie po podaniu leku - do poprawy ich stanu klinicznego. Udało się zahamować postęp choroby i uniknąć podłączenia ich do respiratora.

• **Dlaczego zdecydowaliście się na zastosowanie tej pionierskiej metody?**

– Decyzja o podjęciu terapii została oparta po pierwsze na analizie mechanizmów patogenetycznych, jakie występują w COVID-19, a po drugie po zapoznaniu się z nielicznymi, pojedynczymi wynikami podawania tego leku w Chinach, we Włoszech czy też ostatnio w Hiszpanii. Ostatecznie, po ocenie możliwych korzyści i ryzyka związanego z podaniem leków, dokonaliśmy wyboru leku, który blokuje receptor dla interleukiny 6. Była to trudna decyzja, ponieważ dotyczyła zastosowania leku poza wskazaniami rejestracyjnymi, ale chodziło o ratowanie życia pacjentów.

• **Jaki jest mechanizm działania leku?**

– Zastosowaliśmy lek, który ma zatrzymać nadmierną reakcję zapalną. Wiadomo, że ciężkie następstwa zakażenia, a więc niewydolność oddechowa i niewydolność wielonarządowa, są związane z gwałtowną burzą cytokinową, która sprawia, że układ immunologiczny, broniąc się przed zakażeniem, niszczy organizm. Nie jest to leczenie przeciwwirusowe, lecz terapia konsekwencji zakażenia.

• **Jak ona przebiegała i ilu pacjentów nią objęliście?**

– Terapia polega na podaniu dożylnym leku w dwóch dawkach w odstępiech kilkunastu godzin. Objęliśmy nią trzech pacjentów, u których istniało bardzo wysokie prawdopodobieństwo zastosowania w kilku najbliższych godzinach leczenia oddechem wspomagającym (podłączenia do respiratora). To osoby między 60. a 75. rokiem życia, z chorobami współistniejącymi, a więc bezpośrednio zagrożeni negatywnymi następstwami zakażenia SARS-CoV-2. Naszym zdaniem był to optymalny moment na zastosowanie tego typu leczenia. Zarówno wcześniejsze podanie leku, jak i, niestety, podanie go w okresie już podłączenia do respiratora, wydaje się zmniejszać szansę na uzyskanie pozytywnego efektu terapeutycznego.

• **Jak następowała poprawa ich stanu zdrowia?**

– Już w drugiej dobie po zastosowaniu leku u wszystkich pacjentów doszło do poprawy stanu klinicznego, przy czym aktualnie u dwóch jest to poprawa bardzo spektakularna, ze znaczną poprawą parametrów oddechowych, a w badaniach laboratoryjnych ze spadkiem parametrów zapalnych, takich jak ferrytyna, CRP czy prokalcytonina.

U trzeciego poprawa następuje wolniej. Lek wciąż działa i konieczna jest dalsza obserwacja. Najważniejsze, że udało się zahamować postęp choroby i pacjenci uniknęli leczenia przy pomocy respiratora.

• **Jak wygląda procedura zezwolenia na przeprowadzenie eksperymentalnych metod?**

– Terapia eksperymentalna wymaga zgody komisji bioetycznej. Składany jest protokół badania, w którym określa się zasady przeprowadzenia eksperymentu medycznego, formularz informacji dla pacjenta i świadomej zgody pacjenta. Ponieważ sytuacja była nadzwyczajna, poprosiłem Komisję Bioetyczną Uniwersytetu Medycznego w Lublinie o pilne rozpatrzenie mojego wniosku i w ciągu kilku dni uzyskałem zgodę, za co bardzo komisji dziękuję. Nikt nie miał wątpliwości, że na szali jest ratowanie życia ludzkiego.

• **Kto na świecie stosuje tę terapię i jakie są doniesienia o jej skuteczności?**

– Terapia była stosowana u pojedynczych pacjentów w Chinach, we Włoszech i w Hiszpanii. Pierwsze doniesienia są bardzo optymistyczne, przy czym wydaje się, że zastosowany przez nas wybór czasu podania – w okresie narastania objawów niewydolności oddechowej – wydaje się najbardziej optymalny. We wspomnianych przypadkach zagranicznych



Dr hab. Krzysztof Tomasiewicz

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

z tym wyborem było różnie, co może mieć wpływ na skuteczność.

• **Jak pan ocenia obecną sytuację epidemii z punktu widzenia osoby, która na co dzień walczy z COVID-19?**

– Najważniejsze jest, aby nie doszło do przepełnienia pojemności systemu opieki zdrowotnej, a więc, by starczyło łóżek i respiratorów dla pacjentów, a także, aby było wystarczająco dużo pracowników opieki medycznej. Niestety takie zdarzenia obserwujemy we Włoszech czy w Hiszpanii. Rozwiązania systemowe i organizacyjne są bardzo ważne dla utrzymania kontroli nad sytuacją związaną z epidemią COVID-19.

Jeżeli dzięki wprowadzonym restrykcjom w kontaktach w przestrzeni publicznej uda się dokonać spłaszczenia krzywej zachorowań, a wszystko na to wskazuje, to epidemia może trwać dłużej, ale nie będzie gwałtowna, a to również pozwala na uniknięcie olbrzymiej liczby zgonów. Mam nadzieję, że na przełomie maja i czerwca będziemy już po szczycie zachorowań i w fazie wygaszania epidemii.

KLAUDIA TORCHAŁA (PAP)

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 867

kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 870

kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 979

kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszczyk@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA gotówkowa,
Lublin, Tel 81 534 90 70
RRSO 32,01 %

032220L01.A

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane
wzmocnione, bramy
garażowe, kojce dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www.konstal-
garaze.pl, tel. 604-397-105,
81/440-51-08, 84/539-81-
91.

036020L01.A

MOTORYZACJA

SPRZEDAM tanio mercedesy
815 i 15-18, stan dobry. Tel.
608-38-55-44.

041920L01.A

NAPRAWY

**TELEWIZORY, magnetowidy,
wieże, anteny stelitarne,
instalacje antenowe,
darmowa telewizja cyfrowa,
kamery i aparaty cyfrowe.
Dojazd gratis, gwarancja,
solinie, tanio. Tel. 81/740-
42-82, 601-237-374.**

235919L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę
budowlaną 1000 mkw,
Osmolice I, tel. 603073944

043820L01.A

PRACA

STOLARZ lub do
przyrządzenia, z
zakwaterowaniem,
Mirzec,
tel.697418394.

049220L01.A

OPIEKA Niemcy Legalnie
725248935

019720L01.A

USŁUGI

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214**

002920L01.A

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY
OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI
15 A W GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

044719L01.A

BUDOWLANE

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zełmowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k, usługi
z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

019920L01.A

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

036320L01.A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

247019L01.A

**STACJA
DEMONTAŻU
POJAZDÓW**

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933

in213 90

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f /MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil

wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz **(81) 191 91** **695 919 919**

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo **81 744 50 31, 503 02 68 83**

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

n1_w_2x3

c24089

TJ1895

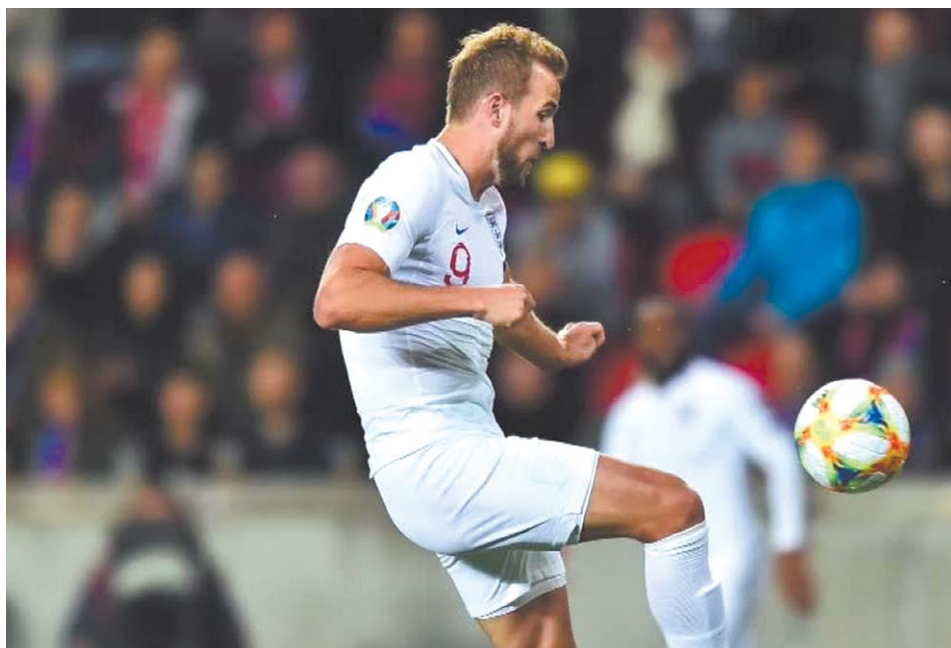
Profesor z Oxfordu

Trzydzieści lat temu kontrakt z Motorem Lublin podpisał pierwszy obcokrajowiec – Hans Nielsen. Transfer Duńczyka do dzisiaj jest wspominany z rozrzewnieniem przez kibiców



Spełni się w innej roli

Małgorzata Stasiak kończy karierę. Znakomita rozgrywająca rozstaje się ze szczypiorniakiem, mając na koncie wiele medali i mistrzowskich tytułów



Wróć na boiska, czy nie wróć?

PIŁKA NOŻNA Dzielenie lig na grupy: mistrzowską i spadkową, mniejsza liczba kolejek, a może powiększenie wszystkich rozgrywek i brak spadków? Z każdym tygodniem przybywa pomysłów, jak dokończyć piłkarski sezon 2019/2020. Pojawia się jednak coraz więcej głosów, że w ogóle nie będzie to możliwe

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

UEFA na razie radzi, aby nie kończyć jeszcze rozgrywek i poczekać spokojnie na rozwój sytuacji w poszczególnych krajach.

– Nikt nie wie, kiedy skończy się pandemia – powiedział Aleksander Ceferin, szef UEFA cytowany przez włoski dziennik „La Repubblica”. – Jesteśmy jednak przygotowani na kilka wariantów, mamy plan A, B i C. Możemy wznowić grę w połowie maja, na początku czerwca, albo nawet pod koniec czerwca – wyjaśnia. – Jesteśmy w kontakcie z klubami, ale na razie musimy czekać na rozwój sytuacji – dodaje Ceferin.

Kilka dni później szef UEFA wysłał list do wszystkich 55 krajowych federacji piłkarskich. A w nim można przeczytać, że jeżeli jakieś rozgrywki zostaną zakończone przedwcześnie, to może grozić nawet wykluczeniem z europejskich pucharów. – Jeżeli nie będziemy solidarni, to nie uda nam się wyjść z tego kryzysu – cytują słowa Ceferina portal skysports.com. I podkreśla, że mówi się nawet o powrocie do gry dopiero w lipcu.

Jako pierwsi swoje zdanie na ten temat wyrazili działacze w Belgii, którzy zalecają zakończenie rozgrywek. Jeżeli tak rzeczywiście się stanie tytuł mistrzowski otrzy-

ma Club Brugge. Oficjalnie wszystko ma jednak zostać przedyskutowane 15 kwietnia podczas walnego zgromadzenia. Aby zatwierdzić takie rozwiązanie potrzebne będzie 80 procent głosów.

W ostatnich dniach podobne informacje docierały także z Holandii. W tym wypadku dyrektor sportowy Ajaksu Amsterdam Marc Overmars grzmiał, że powrót na boiska nie będzie bezpieczny dla piłkarzy. – Wiem, że wiele klubów myśli w ten sam sposób – liga nie powinna zostać wznowiona. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że będą konsekwencje takiej decyzji, pojawią się jednak także, jeżeli będziemy grali

po 1 lipca – wyjaśnia były zawodnik Ajaksu i Arsenalu na łamach „De Telegraaf”. Ekipę mistrza Holandii poparły także inne, holenderskie kluby, w tym: drugi w tabeli AZ Alkmaar, a także PSV Eindhoven i Feyenoord Rotterdam. We wtorek ma odbyć się videokonferencja z udziałem przedstawicieli klubów, a także holenderskiego związku piłki nożnej.

W imieniu zawodników w angielskiej prasie wypowiedział się także były trener od przygotowania motorycznego Manchesteru City Raymond Verheijen. – Musimy już teraz zakończyć rozgrywki. Wszystko po to, by chronić zawodników. To zdanie wielu piłkarzy, którzy

boją się grać, dopóki sytuacja nie zostanie opanowana – wyjaśnia Holender na łamach dziennika „Mirror”.

– Zawodnicy nie chcą nikogo zarażać. Boją się jednak także kontuzji. Ryzyko jest teraz bardzo duże. Piłkarze przebywają na wakacjach, realizują tylko indywidualny program treningowy. Gdyby zapadła decyzja o wznowieniu rozgrywek, to wszyscy potrzebowaliby mini okresu przygotowawczego, żeby być gotowym do gry. A to powinno zająć przynajmniej sześć tygodni – przekonuje Verheijen.

Na ten temat wypowiedział się także Zbigniew Boniek, który w „Przeglądzie Sportowym” zapewnia, że

w Polsce wszyscy chcą grać. – Z piłką na niższym szczeblu możemy zrobić to, co chcą Belgowie. Zakończenie rozgrywek w tym momencie to dla nich oszczędność pieniędzy, ale na razie nie jest jeszcze konieczne, nie trzeba się spieszyć. Natomiast kluby ze szczybla centralnego wręcz mają obowiązek dokończyć rozgrywki, jeśli oczywiście będzie taka możliwość. UEFA stworzyła nam możliwość – ekstraklasa może grać do 20 lipca, najsilniejsze ligi nawet do sierpnia. Hiszpanie, Włosi, Anglicy, Niemcy będą starali się dokończyć rozgrywki, by zniwelować straty – mówi prezes PZPN na łamach „PS”.

Lotto (4.04)
6, 8, 10, 30, 33, 48.
Lotto Plus (4.04)
22, 25, 35, 38, 39, 48.
Lotto (2.04)
1, 11, 16, 22, 27, 30.
Lotto Plus (2.04)
4, 9, 23, 35, 42, 46.
Multi Multi (5.04), godz. 14
4, 9, 20, 22, 23, 24, 29, 30, 31, 37, 40, 42, 44, 45, 54, 57, 63, 66, 68, 69. Plus 4.
Multi Multi (4.04), godz. 21.40
2, 4, 5, 6, 13, 18, 26, 31, 33, 34, 38, 42, 45, 48, 49, 56, 60, 62, 66, 77. Plus 18.
Multi Multi (4.04), godz. 14
7, 8, 17, 18, 20, 21, 23, 31, 35, 39, 43, 45, 53, 57, 62, 67, 68, 71, 76, 77. Plus 62.
Multi Multi (3.04), godz. 21.40
3, 12, 13, 16, 25, 26, 31, 32, 35, 38, 41, 42, 43, 46, 51, 53, 56, 58, 65, 80. Plus 43.
Multi Multi (3.04), godz. 14
3, 4, 8, 10, 16, 17, 19, 20, 32, 36, 52, 55, 59, 61, 62, 67, 68, 70, 71, 79. Plus 32.
Multi Multi (2.04), godz. 21.40
5, 6, 9, 14, 19, 20, 22, 33, 35, 38, 41, 42, 43, 49, 50, 51, 61, 62, 65, 75. Plus 41.
Mini Lotto (4.04)
9, 22, 34, 35, 41.
Multi Multi (3.04)
2, 4, 12, 13, 15.
Multi Multi (2.04)
14, 22, 34, 37, 42.
Ekstra Pensja (4.04)
4, 5, 11, 15, 31 – 2.
Ekstra Pensja (3.04)
4, 7, 15, 28, 29 – 2.
Ekstra Pensja (2.04)
1, 4, 5, 7, 23 – 3.
Ekstra Premia (4.04)
1, 6, 19, 22, 30 – 3.
Ekstra Premia (3.04)
4, 6, 11, 19, 25 – 4.
Ekstra Premia (2.04)
2, 9, 12, 14, 22 – 1.
Eurojackpot (3.04)
3, 21, 26, 40, 41 – 8, 10.
Kaskada (5.04), godz. 14
2, 5, 6, 10, 11, 12, 17, 19, 20, 21, 23, 24.
Kaskada (4.04), godz. 21.40
2, 3, 4, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 22.
Kaskada (4.04), godz. 14
1, 3, 6, 7, 13, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 24.
Kaskada (3.04), godz. 21.40
2, 6, 7, 8, 12, 16, 17, 19, 20, 21, 23, 24.
Kaskada (3.04), godz. 14
3, 4, 6, 8, 9, 10, 12, 13, 15, 16, 18, 21.
Kaskada (2.04), godz. 21.40
1, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 14, 16, 18, 21, 24.
Super Szansa (5.04), godz. 14
6, 9, 9, 9, 7, 1, 0.
Super Szansa (4.04), godz. 21.40
5, 9, 3, 3, 0, 3, 6.
Super Szansa (4.04), godz. 14
8, 6, 9, 2, 3, 6, 9.
Super Szansa (3.04), godz. 21.40
1, 7, 0, 2, 8, 3, 9.
Super Szansa (3.04), godz. 14
1, 7, 7, 9, 7, 6, 2.
Super Szansa (2.04), godz. 21.40
0, 0, 0, 0, 5, 2, 7.

Mistrz. Profesor z Oxfordu

ŻUŻEL 30 lat temu Lublin zajaśniał żywym ogniem na sportowej mapie Polski. Kontrakt z Motorem podpisał pierwszy obcokrajowiec – Hans Nielsen. Transfer Duńczyka nie tylko otworzył szeroko drzwi dla kolejnych „stranieri”, ale do dzisiaj jest wspominany z rozrzewnieniem przez świadków tego, co wydarzyło się za jego sprawą w kolejnych latach

Krzysztof Kurasiewicz

W swojej karierze wielokrotny mistrz świata występował w sumie w pięciu ligach: duńskiej, brytyjskiej, szwedzkiej, niemieckiej i polskiej. Można zaryzykować stwierdzenie, że nigdzie nie cieszył się taką sympatią kibiców jak właśnie w kraju nad Wisłą. Najlepszym potwierdzeniem tej tezy jest fakt, że na każdym spotkaniu w Lublinie z udziałem Profesora z Oxfordu był nadkomplet publiczności.

– Stadion był wypełniony po brzegi. Było z 200 dziennikarzy i fotografów. Czuję się jak finalista Mistrzostw Świata. Byłem zaskoczony, chociaż wiedziałem, że ludzie się tym interesują, bo jeździłem wcześniej w Polsce w Drużynowym Pucharze Świata i Mistrzostwach Świata Par, jeszcze w 1978 roku. To był pierwszy raz, kiedy tutaj byłem – tak Hans Nielsen wspominał pierwszy start w barwach Motoru Lublin na stadionie przy Alejach Zygmuntońskich podczas jednej ze swoich ostatnich wizyt w naszym kraju.

Dlaczego Duńczyk jeździł właśnie w barwach Motoru? Odmocniła rolę w jego zakontraktowaniu odegrały dwie postacie. Pierwszą z nich był wieloletni kierownik Motoru Lublin Tadeusz Supryn, a drugą poznański sędzia Jerzy Kaczmarek.

– To były czasy transformacji – 1989 rok – kiedy podjęliśmy rozmowy. Drużyna wchodziła do I ligi. Wiedziałem, że niektóre zespoły spadają i z niektórymi zawodnikami z tych drużyn mogłem rozmawiać, między innymi, z Dariuszem Stenką. Nigdy nie było tak, że drużyna wchodząca do I ligi mogła się uratować, bo przeważnie brakowało pieniędzy i sprzętu. Poziom zawodników też był różny, a my chcieliśmy się utrzymać. Do tego potrzebny był nam Hans Nielsen – mówił cztery lata temu Tadeusz Supryn.

Jerzy Kaczmarek znał bardzo dobrze duńskiego żużlowca i zaproponował mu, by ten spróbował swoich sił w Polsce. W sumie kierownik zespołu kilka razy spotykał się z Profesorem i jego menadżerem. W końcu udało się go zakontraktować na cztery mecze w debiutanckim sezonie. Za każde spotkanie miał dostać gwiazdorską gażę – 4500 marek. Co ciekawe, mistrz świata miał zadebiu-



Hans Nielsen na spotkaniu z fanami w Lublinie w 2016 roku

tować na lubelskim torze dokładnie 1 kwietnia.

W 1990 roku Nielsen po raz pierwszy wystąpił tego dnia w barwach Motoru w starciu z ROW Rybnik. Historia lubi się powtarzać, bo ten zespół był przeciw rywalem Speed Car Motoru Lublin w starciu o PGE Ekstraligę. 30 lat temu na trybunach zasiadło 20 tys. kibiców. Jak nietrudno zgadnąć, przestrzeganie jakichkolwiek norm bezpieczeństwa zeszło wtedy na dalszy plan – ludzie stali nawet na łuku „pod zegarem” na betonowych stopniach. Od bandy dzielił ich zaledwie metr.

Nielsen imponował nie tylko fanom, ale również kolegom z zespołu. Ci mogli z bliska obserwować, jak Profesor przygotowuje się do spotkań i jak radzi sobie z rywalami na torze. W 1993 roku do zespołu dołączył świeżo upieczony żużlowiec Paweł Staszek. Jako junior jeździł z Duńczykiem w parze i dostał od niego nawet skórzaną kurtkę. Nielsen dokładnie pokazywał mu też, jak powinien sobie radzić na „owalu”.

Legenda Profesora budowała się także na trybunach. Swoje „cegielki” dokładali do tego lubelscy kibice. Podczas jednego z meczów z Unią Tarnów grupa fanów usiadła w sektorze gości. Największym zmartwieniem sympatyków „czarnego sportu” z Tarnowa było to, czy

Hans Nielsen pojedzie także i w tym spotkaniu. Kiedy już pojawił się na torze, liczylili na to, że może chociaż urwie mu się łańcuch w motocyklu. Lubelscy fani odpowiadali wtedy, że dla niego to przecież żaden problem, bo on i tak jeździ bez łańcucha. Kibice Unii tylko łapali się za głowy ze zdumienia. Jak się okazuje, w każdej takiej historyjce jest ziarno prawdy.

– To był mecz ligowy w Gorzowie Wielkopolskim ze Stalą. W swoim pierwszym biegu Hans ledwie dowiózł zwycięstwo. Po zjechaniu do parku maszyn okazało się, że w jego Goddenie jest urwana dźwignienka zaworowa i dokończył ten bieg w zasadzie na trzech z czterech zaworów. Pożyczył rezerwowego motocykl od Marka Kępy i po paru niezbędnych regulacjach resztę biegów wygrał – wspominał cztery lata temu Sławomir Krawczyk, jeden z mechaników, który pracował wtedy w Motorze.

W Lublinie Hans Nielsen jeździł do 1993 roku. Największy sukces lublinianie odnieśli dwa lata wcześniej. Wtedy sięgnęli po srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Polski. Jak na razie, jest to jedyny „krążek” w dorobku Motoru. W tamtym sezonie lepszy okazał się jedynie zespół Morawski Zielona Góra. W ligowej tabeli Lublin był o trzy punkty gorszy od

tego przeciwnika. Co ciekawe, Nielsen i spółka nie przegrali ani razu na własnym torze. Zadecydowało pięć wyjazdowych porażek.

W „srebrnym” składzie znaleźli się: Hans Nielsen, Dariusz Stenka, Leigh Adams, Antonin Kasper, Marek Kępa, Jerzy Mordel, Dariusz Śledź, Marek Muszyński, Tomasz Pawelec, Jerzy Głogowski, Robert Jucha, Robert Birski oraz Marek Iwaniec.

Problemy finansowe to w lubelskim żużlu zjawisko powracające z dużą częstotliwością. W 1993 roku Motor przestał płacić swojej największej gwiazdzie – zalegał jej za dwa mecze ligowe. To był jeden z powodów, dla których Duńczyk przeniósł się do Polonii Piła. Ostatni raz w barwach lubelskiego Motoru wystąpił on 10 października 1993 roku. W meczu z Apatorem Toruń zdobył 14 punktów. Nielsen pożegnał się jeszcze potem oficjalnie z kibicami z Lublina. 8 maja 1994 roku wyjechał na tor przy Alejach Zygmuntońskich w czerwonym kabrioletcie, a na trybunach stadionu zasiadło 20 tysięcy kibiców.

Źródła: Maciej Maj „Z koziołkiem na plastronie”, Lublin 1999; Program „Lubelskie złoto” emitowany na antenie Radia Centrum w latach 2016-2018 (<https://centrum.fm/lubelskie-zloto>).

Bogdanka i kibice aktywnie pomagają

PIŁKARSKA II LIGA Główny sponsor Górnika Łęczna – Lubelski Węgiel Bogdanka S.A zdecydował się na uruchomieniu wartej pół miliona złotych pomocy na walkę z koronawirusem. Pomoc oferują także fani ekipy z Łęcznej

We współpracy z Urzędem Wojewódzkim firma przekazała darowiznę rzeczowe instytucjom z terenu województwa lubelskiego, które są statutowo zobowiązane do zapewnienia bezpieczeństwa i odpowiedniego leczenia mieszkańców. Decyzja uzupełnia działania Grupy Enea, w skład której wchodzi Lubelski Węgiel Bogdanka, która już wcześniej zadeklarowała przekazanie 2,1 mln złotych na wsparcie szpitali, walczących z koronawirusem.

Darowizna rzeczowa przeznaczona zostanie na cele związane z zapewnieniem odpowiedniego funkcjonowania służb pomocowych zarówno tych zajmujących się opieką nad pacjentami zarażonymi koronawirusem, jak i tych specjalizujących się w profilaktyce zdrowia publicznego.

– Włączamy się lokalnie do ogólnopolskiej akcji pomocowej, jaką realizuje Grupa Enea, której częścią jest nasza kopalnia. Ścisłe współpracujemy z Wojewodą Lubelskim,

który ma najaktualniejszą wiedzę o potrzebach, jakie pojawiły się w ostatnim czasie w ośrodkach przyjmujących pacjentów zakaźnych oraz w oddziałach Sanepidu – powiedział Artur Wasil, Prezes Zarządu LW Bogdanka S.A. – Dzięki współpracy z władzami regionu oraz zaangażowaniu naszej fundacji korporacyjnej, „Solidarni Górnicy” pomoc trafi szybko we właściwe miejsca – dodał Wasil. Pomocy w walce z koronawirusem udziela także Stowarzysze-

nie Kibiców Górnika Łęczna. Fani w ramach akcji „Górnicy dla Służby Zdrowia” przekazali potrzebne artykuły dla personelu medycznego pracującego w Szpitalu Klinicznym nr 4 mieszczącym się przy ul. Jaczewskiego w Lublinie. Część środków pokryła licytacja koszulki Bartosza Śpiączki z autografem z czasów gry łęcznian w Ekstraklasie, którą na licytację wystawił jeden z kibiców. Zbiórka prowadzona przez fanów „zielono-czarnych” jest nadal kontynuowana, a w jej ramach

pojawiają się kolejne licytacje trykotów w jakich występowali w przeszłości „zielono-czarni”. Do czwartku do późnych godzin wieczornych można było wylicytować historyczną, złotą koszulkę z sezonu 2003/2004 w jakim występował wówczas Ireneusz Kościelniak. Wszystkie osoby chcące włączyć się w akcję „Górnicy dla Służby Zdrowia” proszone są o kontakt za pośrednictwem facebooka odwiedzając profil „Stowarzyszenie kibiców Górnika Łęczna” i przesłanie wiadomości prywatnej.

Końcówka sezonu raczej bez kibiców

PIŁKA NOŻNA Kibice i piłkarze na całym świecie zastanawiają się czy uda się jeszcze w tym sezonie wznowić rozgrywk. Jeżeli tak, to wszystko wskazuje na to, że mecze będą odbywały się przy pustych trybunach

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Terminy powrotu zawodników na boiska cały czas są przesuwane. Najpierw mówiło się o zawieszeniu rozgrywek do końca marca. Teraz wiemy, że w kwietniu też nie odbędzie się ani jedno spotkanie. Wszyscy liczyli, że może w takim razie uda się wrócić do gry w weekend majowy. Dzięki temu byłaby nawet szansa na rozegranie wszystkich zaplanowanych kolejek. Właśnie taki wariant terminarza w grupie czwartej III ligi przygotował na własną rękę drugi trener Motoru Lublin Tomasz Jasik.

– Polczyłem wszystko z nudów. Gdyby udało się wznowić ligę w weekend majowy, to byłyby nawet wolne środy. Ostateczny termin to jednak 9 maja. Wtedy do 28 czerwca jesteśmy w stanie zakończyć rozgrywki. Zobaczymy jednak, jak to wszystko się rozwinie i kiedy ilość zachorowań zacznie spadać. Na razie wszystko to tylko spekulacje, trzeba cierpliwie czekać – mówił nam kilka tygodni temu drugi szkoleniowiec żółto-białoniebieskich.

Niestety, obecnie wydaje się, że ta opcja także jest już niemożliwa do zrealizowania. Lubelski Związek Piłki Nożnej podobnie, jak działacze w innych regionach cze-



Piłkarze mają jeszcze szansę wrócić w tym sezonie do gry, kibice na 99 procent nie pojawią się jednak na trybunach

kają na decyzję PZPN odnośnie wydłużenia rozgrywek. Niewykluczone, że runda wiosenna zostanie wznowiona dopiero w czerwcu, a mecze mogą się odbywać nawet do 19 lipca. Decyzję w tej sprawie musi jednak podjąć piłkarska centrala, bo na razie wszystkich obowiązuje uchwała z 12 marca, która mówi, że rozgrywki trzeba zakończyć do 30 czerwca.

– Mamy naprawdę bardzo dużo wariantów. Wszystko będzie zależało od sytuacji

w kraju. Wiadomo, że jeżeli liczba zachorowań zacznie spadać, to jest szansa na szybszy powrót do gry. Jeżeli sytuacja nie będzie ulegać poprawie, to liczba kolejek, jaką jeszcze rozegramy w tym sezonie będzie maleć – mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

Wyjaśnia też, że jeżeli uda się w ogóle wrócić na boiska, to są bardzo małe szanse, że kibice będą mieli okazję śledzić mecze z wysokości trybun. – Na 99 procent spo-

tkania będą się odbywały bez udziału publiczności. Na pewno w maju i czerwcu. Nie widzę innej możliwości. To nawet nie muszą być restrykcje ze strony związków piłki nożnej, ale administracyjne. Ciągłe czekamy przecież na szczyt zachorowań i trudno przewidzieć, w jakim kierunku pójdziemy – dodaje Krzyszkowski.

Duże wątpliwości w temacie kibiców ma też Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. – Jeżeli nie mówimy o imprezie

masowej, to w takim wydaniu może uczestniczyć 999 osób. Przy większych stadionach można będzie spróbować wpuścić np. 500 kibiców i rozmieścić ich na trybunach tak, żeby zachowali bezpieczną odległość. Dałoby się to zrobić, ale na razie to melodia odległej przyszłości. Za wcześniej o tym mówić, ale trzeba o tym myśleć. Bo dzień, w którym powiemy: „Nie ma już koronawirusa” prędko nie nadejdzie, on będzie się tlił dopóki nie znajdziemy

szczepionki – wyjaśnia prezes Boniek cytowany przez „Przegląd Sportowy”.

MOGĄ GRAĆ NAWET W LIPCU

Oficjalnego stanowiska Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie przedłużenia rozgrywek nawet do 19 lipca jeszcze nie ma. Niedawno o takiej możliwości mówił jednak prezes piłkarskiej centrali. Były piłkarz Juventusu i Romy przyznał, że lepiej wrócić do gry, zminimalizować straty, nawet jeżeli będzie to oznaczało, że kibice nie będą mieli wstępu na trybuny. – UEFA powiedziała, że możemy wydłużyć rozgrywki do 19 lipca. Wcześniej mieliśmy deadline wyznaczony na 20 czerwca, co wiązało się ze sporym ryzykiem, że nie zdążymy. Teraz już wiemy, że piłkarze mogą wrócić na boisko nawet w drugiej połowie czerwca i zdążyć dokończyć sezon. W miesiąc można rozegrać jedenaście kolejek albo przynajmniej być dużo bliżej mety niż teraz. Straty byłyby dużo mniejsze, a przede wszystkim byłoby sprawiedliwie, bo o kolejności w tabeli decydowałyby maksymalna liczba rozegranych kolejek i boisko, a nie zielony stolik. W interesie wszystkich powinno być dokończenie sezonu, nawet bez kibiców – powiedział Boniek w rozmowie z „Przeglądem Sportowym”.

Są ważniejsze rzeczy od treningu

PIŁKARSKA IV LIGA W minioną środę trener Lublinianki Dariusz Bodak postanowił zawiesić treningi indywidualne swojej drużyny

Nasi czwartoligowcy w miarę możliwości starali się w ostatnich tygodniach pracować indywidualnie w oczekiwaniu na wznowienie rozgrywek. Tak samo było w klubie z Wieniawy. Sytuacja się jednak zmieniła, bo szkoleniowiec ekipy z Lublina już nie organizuje zajęć dla swoich podopiecznych.

– W tym momencie są ważniejsze rzeczy – mówi Dariusz Bodak, trener Lublinianki. – W obecnych okolicznościach nie mogłem wymagać od chłopaków, żeby pracowali indywidualnie. Od kiedy w kraju pojawiły się nowe obostrzenia odnośnie wychodzenia na powietrze postanowiliśmy wszystko zawiesić. Nie mam takich kompetencji, żeby zmuszać zawodników do czegośkolwiek. Sam się zastanawiam, czy mogę wyjść teraz na rower, a co dopiero mówić o przeprowadzaniu jakichś zajęć na zewnątrz. Nasza drużyna w 70 procen-

tach składa się z licealistów, czy studentów, więc to rodzice powinni decydować, a nie trener – przekonuje Dariusz Bodak.

Wyjaśnia też, że to nie znaczy, że jego podopieczni całkowicie zaprzestali treningów. – Wyjaśniłem chłopakom, że nie mogę od nich nic wymagać, bo teraz najważniejsze jest przede wszystkim zdrowie. Wiadomo, że każdy z nas chciałby wrócić do normalności, wyjść na trening, a potem na mecz. Naprawdę są jednak ważniejsze rzeczy. Dlatego zawodnicy mogą ćwiczyć na własną rękę, w miarę możliwości. Każdy może też się do mnie odezwać, jeżeli decyduje się dalej trenować i na pewno podpowiem co robić. Kilku dzwoniło, więc kto ma możliwości, ten nie zrezygnował z zajęć – dodaje trener Lublinianki.

W ostatnich tygodniach pojawiło się sporo pomysłów na dokończenie rozgrywek. Mówi się, że pierwsze mecze mogłyby zostać rozegrane



Lublinianka ostatnio zawiesiła także treningi indywidualne

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

dopiero w czerwcu, a sezon mógłby nawet potrwać do

połowy lipca. To samo dotyczy IV ligi. Jeżeli uda się

w ogóle wrócić do gry, to można się spodziewać, że

nie będzie możliwości rozegrania wszystkich kolejek. Na jaki wariant zdecyduje się wtedy Lubelski Związek Piłki Nożnej? Czy liga zostanie np. podzielona na grupy: mistrzowską i spadkową?

– Moim zdaniem takie rozwiązanie byłoby najbardziej sprawiedliwe. Rozgrywanie mniejszej ilości kolejek, chociażby 10, czy 12 spowoduje, że ktoś będzie miał lepszy terminarz, a ktoś gorszy. Wtedy na pewno niektóre drużyny będą pokrzywdzone. Jeszcze do niedawna myślałem, że powrót do gry w maju jest, jak najbardziej realny, ale teraz nie jestem taki pewien. Trudno sobie wyobrazić, że już za kilka tygodni wszystko wróci do normy, na tyle, że będziemy mogli grać. Moim zdaniem dopóki dzieci nie wrócą do szkół, to my nie powinniśmy wracać na boiska. Jako trener, rodzic i nauczyciel nie widzę jednak na to obecnie większych szans – mówi Dariusz Bodak.

(LUKISZ)

Doświadczenie Larsa będzie jego atutem

ROZMOWA z Pawłem Podsiadło, rozgrywającym Azotów Puławy, reprezentantem Polski

• **Miniony sezon z pewnością zostanie w pańskiej pamięci do końca życia?**

– Myślę, że nie tylko w mojej. Już trochę uprawiam piłkę ręczną i jeszcze nie spotkałem się z przedterminowym zakończeniem rozgrywek. Tak po prostu, w środku sezonu, przed decydującymi rozstrzygnięciami. Wiemy wszyscy, że w obecnej sytuacji w Polsce i na świecie nie można było podjąć innej decyzji. Zdrowie, życie ludzkie jest najważniejsze.

• **Jaki to był sezon dla Pana i Azotów Puławy?**

– Początek mieliśmy trudny. Nastąpiła duża rotacja w kadrze, pojawili się nowi zawodnicy, przyszedł też nowy trener Michał Skórski. Musieliśmy się docierać pod względem sportowym, szukać wspólnego poziomu, stylu gry. Mieliśmy świadomość tego, że nie gramy jeszcze tego, co sobie zakładaliśmy. Po każdym spotkaniu były jeszcze braki, nad którymi pracowaliśmy na każdym kolejnym treningu.

• **Od nowego roku do sztabu szkoleniowego włączony został dyrektor sportowy, ale także trener, Marcin Kurowski. Wasza gra od końca stycznia uległa znacznej poprawie. Nastąpiła też zmiana na środku rozegrania, Jakuba Morynia zastąpił Aliaksandr Bachko...**

– Olek szybko wkomponował się w drużynę. Nasza gra nabrała świeżości. So-



FOT. GRZEGORZ SIEROCKI/KS AZOTY PUŁAWY

lidnie przepracowaliśmy styczeń, w którym kadrowicze byli z reprezentacją Polski na mistrzostwach Europy. Umowną rundę rewanżową rozegraliśmy już w dobrym stylu. Dorzucaliśmy kolejne wygrane. Przegraliśmy, dość pechowo po rzutach karnych z Górnikiem Zabrze oraz mistrzem Polski PGE Vive Kielce. Nasza forma szła w górę, jej szczyt szykowaliśmy na play-off. Niestety, już ich nie zagramy, przynajmniej w sezonie 2019/2020.

• **W lidze sklasyfikowani zostaliście na czwartej pozycji. Do brązowego**

medalu i trzeciego miejsca Górnika Zabrze zabrakło wam siedmiu punktów. Choć zrealizowaliście zadanie wyznaczone przez zarząd klubu Azoty Puławy, gdyż jesteście w czwórce, to chyba szkoda straconej medalowej szansy?

– Gdyby cofnąć czas i przegrane mecze w pierwszej rundzie z Zagłębiem Lubin, Chrobrym Głogów i Górnikiem w Zabrzu oraz rewanż w Puławach zamienić na zwycięstwa, z pewnością wyprzedzilibyśmy Górnika. Teraz możemy żałować straconej szansy.

• **Dla was sportowców obecny czas jest bardzo trudny?**

– Otrzymujemy od trenera zestawy ćwiczeń do wykonania. Każdy z nas jest zawodowcem i profesjonalnie podchodzi do swoich obowiązków. Musimy przetrwać ten trudny okres.

• **Od nowego sezonu drużynę Azotów prowadził będzie Duńczyk Lars Walther. Pan pracował pod okiem obcokrajowców. To ciekawe doświadczenie?**

– Z pewnością spotkamy się z inną wizją prowadze-

nia zespołu. Pamiętam trenera z czasów, kiedy prowadził Wisłę Płock i z nią zdobył mistrzostwo Polski. Ograli nas wtedy w finale, występowałem wówczas w Vive Targi Kielce. Z pewnością ma doświadczenie w pracy z zagranicznymi drużynami, pracował też m.in. Flensburg-Handewitt, Gorenje Velenje, Kadetten Schaffhausen, Porto i obecnie Ribe-Esbjerg w Danii. I багаż jego umiejętności oraz doświadczeń będzie przydatny Azotom. To z pewnością jego atut.

ROZMAWIAŁ JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

Trenera już mają

KRISPOL 1. LIGA SIATKARZY LUK

Politechnika Lublin myśli już o nowym sezonie

Pierwszym działaniem lubelskiego klubu było rozwiązanie sprawy opiekuna drużyny. – Umowy z klubem mamy do połowy maja. Co do mnie, na konkrety przyjdzie czas niebawem. Nadal chciałbym prowadzić zespół. Zobaczymy jednak, jak potoczą się rozmowy z zarządem klubu – mówił nie tak dawno na naszych łamach szkoleniowiec LUK Politechniki Maciej Kołodziejczyk.

W ostatnim czasie rozmowy opiekuna zespołu z zarządem klubu były konkretne i okazały się bardzo owocne. Obie strony doszły do porozumienia i szkoleniowiec będzie pracował w Lublinie przez kolejny rok. – Bardzo cieszę się z tego, że nadal będę mógł prowadzić drużynę LUK Politechniki. Będę chciał walczyć o jak najwyższe cele. Na końcu naszej pracy na tym poziomie jest PlusLiga – skomentował decyzję lubelski trener. – Trener Kołodziejczyk jest młodym szkoleniowcem. Przekonaaliśmy się, że mimo takiego wieku zna się na swojej pracy. Wielokrotnie nam to udowadniał i nie mamy żadnych podstaw aby mu nie wierzyć. Wynik zespołu w ostatnim sezonie w I lidze potwierdza nasze stanowisko – stwierdził wiceprezes LUK Politechniki Maciej Krzaczek.

Maciej Kołodziejczyk znany jest kibicom siatkówki w regionie z występów w Avii Świdnik. Grał na pozycji przyjmującego. Z klubem z Lublina związany jest jako trener od czterech lat. Przygodę na ławce zaczynał w roli asystenta trenera Sławomira Czarneckiego. W 2019 roku samodzielnie wywalczył z ówczesnym LKPS Lublin awans do I ligi. W debiutanckim sezonie 2019/2020 KRISPOL 1. Ligi zajął już z LUK Politechniką trzecie miejsce, ustępując pola tak znanym siatkarzom jak Stal Nysa i BBTŚ Bielsko-Biała.

(GROM)

Musieli walczyć z kontuzjami

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Akademicy z Białej Podlaskiej zakończyli rozgrywki na piątym miejscu. Prezes klubu Mariusz Lichota: to niżej niż rok temu, ale była szansa na wskoczenie na podium. W związku z obecną sytuacją klub zmniejszy zawodnikom kontrakty

Szczypiośniści AZS AWF zdołali rozegrać cztery mecze rundy rewanżowej. Wygrali z nich tylko jeden, w ostatniej serii z zajmującym ostatnie miejsce NLO SMS ZPRP Kielce 32:23. Wcześniej nie sprościli KPR Legionowo (25:26), AZS UJK Kielce (28:31) i MTS Chrzanów (35:36). W tym okresie zespół borykał się z poważnymi kłopotami kadrowymi. – Jak nigdy, w tym ważnym dla nas czasie zaczęły prześladować nas kontuzje i to poważne. Rękę złamali rozgrywający Michał Bekisz i Leon Łazarczyk. Kontuzji kolana nabawił się kolejny zawodnik drugiej linii Kamil Kozycz. Nie mógł też grać Marcin Stefaniec. Na mecz do Kielc z AZS UJK nie pojechało pięciu graczy drugiej linii. W takich okolicznościach minimalne porażki widać w zupełnie innym

świecie. Powoli wracaliśmy do gry. Gdybyśmy mogli rozegrać sezon do końca, była szansa nawet na trzecie miejsce w tabeli. Komplet zwycięstw gwarantował nam awans w klasyfikacji. Ostatecznie zajęliśmy jednak piątą lokatę, co jest wynikiem gorszym niż rok temu. W obecnej sytuacji w kraju osiągnięcie sportowe schodzi jednak na dalszy plan – tłumaczy prezes AZS AWF Mariusz Lichota.

Decyzja Związku Piłki Ręcznej w Polsce o przedterminowym zakończeniu rozgrywek w związku z pandemią koronawirusa sprawiła, że już dwa miesiące wcześniej kluby weszły w okres roztrenowania. – Do końca marca zawodnicy byli w indywidualnym treningu. W poniedziałek będziemy wysyłać zawodnikom informacje o zmniejszeniu



FOT. AZS AWF BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

AZS AWF Biała Podlaska zakończył sezon na piątym miejscu

kontraktów. Temat omawialiśmy już z kapitanem zespołu Marcinem Stefanem.

Wszyscy piłkarze jadą w tym momencie na tym samym wózku i chcemy aby było

sprawiedliwie. Traktujemy ich tak samo – wyjaśnia prezes.

Klub już myśli o przyszłości. Większość szczypiośniści AZS AWF to studenci, którzy jeszcze przez rok lub dwa będą się kształcić na miejscowej uczelni i grać w akademickim zespole. Nowym nabytkiem jest 23-letni ponad dwumetrowy obrotowy Paweł Darafiejew. Białorusin przyszedł w zimowej przerwie do AZS z Sankt Petersburga podpisując trzyletni kontrakt. Na kolejny rok biały klub chciałby przedłużyć umowy ze środkowym rozgrywającym Marcinem Stefanem i obrotowym Łukaszem Kandorą. – Chcemy aby obaj nadal grali w naszym zespole – zapowiada Lichota. Z AZS zamierza odejść obrotowy Karol Nowicki. Piłkarzowi kończy się kontrakt i planuje przyszłość w służbach mundurowych.

(GROM)



Doświadczenie w cenie

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Marta Gęga przedłużyła umowę z MKS Perłą. Rozgrywająca mistrzyni Polski związała się z klubem dwuletnim kontraktem

Kamil Koziół

Miniony sezon był dla doświadczonej zawodniczki Perły znakomity. Jego większość spędziła w dobrym zdrowiu, co odbiło się na statystykach. Wystąpiła w 16 meczach Superligi i zdobyła w nich aż 59 bramek, 20 z nich padło po rzutach karnych. Na plus trzeba jej zapisać również występy w europejskich pucharach, bo Gęga raczej w nich nie zawodziła. Nie bała się konfrontacji z europejskimi sławami i często brała odpowiedzialność na swoje barki. Jej największym minusem jest momentami zbyt agresywna postawa na boisku, co skutkuje dwuminitowymi karami. W ten spo-

sób na ławce spędziła w tym sezonie Superligi aż 34 min, najwięcej w całym zespole. – Rozmowy trwały dłużej niż normalnie, bo musieliśmy poczekać na jasne deklaracje od sponsorów. W tym roku, ze względu na sytuację, w jakiej wszyscy się znaleźliśmy, zdecydowałam się więc na przedłużenie umowy dopiero teraz. Chcę dalej pomagać drużynie osiągać sukcesy, na jakie zasługuje. Tak naprawdę to może być mój ostatni kontrakt, bo powoli trzeba będzie się godzić z myślą o zakończeniu kariery. Byłoby pięknie móc zakończyć ją w Lublinie – powiedziała Gęga. – Marta jest ostoją tej drużyny. Można powiedzieć, że dla klubu to taka jaskółka,

która czyni wiosnę. Ogromnie się cieszę, że zostaje z nami na dłużej – dodaje prezes MKS, Bogusław Trojan.

Transfer Gęgi w tak niepewnym czasie, jakim jest okres epidemii koronawirusa, to istotny ruch Perły. Jeszcze ważniejsze jest podpisanie nowej umowy z Dominiką Więckowską. Młoda rozgrywająca była w minionym sezonie do Lublina jedynie wypożyczona z Korony Handball Kielce. Pokazała się jednak w barwach Perły na tyle dobrze, że mistrz Polski zdecydował się ją zaangażować na stałe. Więckowska podpisała dwuletnią umowę. – Jestem szczęśliwa z powodu podpisania kontraktu. Dzie-

kuję całemu zespołowi oraz kibicom, bo to dzięki nim od początku pobytu w Lublinie czułam się bardzo dobrze i miało to wpływ na kontynuowanie mojej gry w MKS. Już teraz czuję dużą dawkę motywacji do jeszcze cięższej pracy, aby w przyszłym sezonie pomagać drużynie na parkiecie – mówi rozgrywająca.

Warto pamiętać, że klub wlecie czeka przebudowa, bo ekipę opuści najprawdopodobniej kilka zawodniczek. Umowę z francuskim ESBF Besancon ma podpisaną już Aneta Łabuda. Najprawdopodobniej przyszły sezon w dużej części straci także Kinga Achruk, która w końcówce lutego ogłosiła, że jest w ciąży.

Będzie się spełniać w innej roli

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

Małgorzata Stasiak kończy karierę. Znakomita rozgrywająca rozstaje się ze szczypiorniakiem, mając na koncie wiele medali

Stasiak urodziła się 5 listopada 1988 roku w Skwierzynie. Swoją przygodę rozpoczęła w UKS 20 Gorzów Wielkopolski, a później związała się ze Zgodą Ruda Śląska. Do Lublina trafiła w 2011 roku, ale już po dwóch latach postanowiła przenieść się do Pogoni Baltica Szczecin. W 2017 ponownie wróciła do ekipy z hali Globus. W swojej karierze wywalczyła cztery mistrzostwa Polski – w 2013, 2018, 2019 i 2020 roku. Ma na swoim koncie również dwa srebrne i dwa brązowe medale, a także triumf w Pucharze Polski. Wiele razy reprezentowała narodowe barwy. Z Białą-Czerwoną dwukrotnie zajęła czwarte miejsce w mistrzostwach świata.

W lubelskich barwach Stasiak łącznie zdobyła aż 325 bramek. Warto jednak wspomnieć, że w ostatnich latach trafiła do siatki znacznie rzadziej niż wcześniej. Wszystko z powodu kontuzji, które zaczęły nękać 31-latkę rozgrywającą. Z tego powodu straciła niemal cały poprzedni sezon. – Ten niedawno zakończony sezon był moim ostatnim. Podjęcie decyzji było bardzo trudne. Serce wciąż mi mówi, aby kontynuować, ale zawsze w życiu kierowałam się rozsądkiem, który mówi mi dość. Wierzę, że to słuszna decyzja – powiedziała Małgorzata Stasiak i jednocześnie

śnie ucięła spekulacje o jej przenosinach do KPR Gminy Kobierzyce. – Bardzo chciałabym podziękować każdej osobie, z którą miałam przyjemność współpracować. Niezależnie od relacji, zawsze wspólnym mianownikiem była pasja do piłki ręcznej. Ciężko się rozstawać po tylu latach, ale taka jest normalna kolej rzeczy w tej robocie. Nie da się przecież grać w nieskończoność. Nie mogłabym nie wspomnieć o największej wartości, która była przy mnie przez te wszystkie lata. Moja najbliższa rodzina, przyjaciele – Wam dziękuję najbardziej! Spełniłam marzenia, grałam z orzełkiem na piersi, grałam, jako mama. Jestem dumna z tego, co osiągnęłam, a wierzę, że dużo więcej przede mną, lecz już w innej roli – mówi Małgorzata Stasiak.

KAMIL KOZIÓŁ



Małgorzata Stasiak wywalczyła cztery mistrzostwa Polski

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Budowa w niepewnych czasach

ENERGA BASKET LIGA Czterech koszykarzy ma ważne umowy ze Startem Lublin na przyszły sezon



Mateusz Dziemba ma ważny kontrakt ze Startem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Za lubelskim Startem najlepszy sezon w historii. Do tej pory „czerwono-czarni” zdobyli jedynie trzy brązowe medale mistrzostw Polski. W minionych, przedwcześnie zakończonych z powodu epidemii koronawirusa, rozgrywkach wywalczyli srebro. Drugie miejsce daje im również przepustkę do europejskich pucharów, najprawdopodobniej do Koszykarskiej Ligi Mistrzów. Na razie jednak ciężko cokolwiek stwierdzić na sto procent, ponieważ kluby koszykarskie stanęły przed widmem olbrzymiej recesji.

Obecnie zespół oczywiście nie trenuje, a większość zawodników jest już dawno w swoich domach. Ważne umowy na przyszły sezon ma czterech graczy – Kacper Borowski, Mateusz Dziemba, Tymoteusz Pelczar i Bartłomiej Pel-

czar. Tego ostatniego spotkało zresztą jeszcze inne wyróżnienie, bo otrzymał nominację do reprezentacji Polski U-20. Trener Jacek Winnicki wysłał powołania łącznie do 35 zawodników. Bartłomiej Pelczar za kolegów w kadrze będzie miał m.in. występujących w Hiszpanii Andrzeja Plutę i Aleksandra Balcerowskiego. Ten drugi ma za sobą już grę w seniorskiej reprezentacji. W jej barwach sięgnął w poprzednim roku po ósme miejsce w mistrzostwach świata. Celem młodzieżowej kadry ma być dobry występ w finałach młodzieżowych mistrzostw Europy dywizji B, które w lipcu mają się odbyć w gruzińskim Tbilisi.

Trzeba też przyrzeć się statusowi pozostałych graczy Startu. Na pewno warto mocno zastanowić się nad ponownym zakontraktowaniem Damiana Jeszke

i Romana Szymańskiego. Obaj mają za sobą bardzo dobry sezon. Obaj też dobrze odnaleźli się w roli rezerwowych, a wchodząc z ławki dawali mnóstwo pozytywnej energii.

Oczywiście uwaga kibiców koncentruje się też na graczach zagranicznych. Cała czwórka (Brynton Lemar, Tweety Carter, Jimmie Taylor i Martins Laksa) sprawdziła się w Lublinie znakomicie i stanem idealnym byłoby pozostawienie ich w komplecie na przyszły sezon. Czy tak się stanie jednak nie wiadomo, bo po dobrym sezonie na pewno wzrosną ich żądania finansowe. Epidemia koronawirusa spowoduje w wielu klubach olbrzymie straty finansowe, więc nadchodzące okno transferowe jest dla wszystkich olbrzymią zagadką.

Pewne wydaje się natomiast pożegnanie z Jac-

kiem Jareckim i Grzegorzem Grochowskim. Ich pobyt w Startcie miał charakter epizodyczny, a każdy z nich na boisku spędzał średnio niewiele ponad 6 min w meczu. Obaj nie są również graczami najmłodszymi (odpowiednio 31 i 27 lat), więc od klubowych władz można wymagać, żeby w ich miejsce zaangażować lokalnych zawodników. Można przyrzec się klubowemu rezerwowi, gdzie w minionym sezonie wyróżnili się przecież 25-latek Krzysztof Wąsowicz czy 20-latek Kami Waniewski. Ten ostatni jest również członkiem młodzieżowej reprezentacji Polski w koszykówce ulicznej. Oni oczywiście nie zbawia ekstraklasowej drużyny, ale na pewno zasługują na szansę pokazania swoich umiejętności w wyższej lidze.

KAMIL KOZIÓŁ

KARTKA Z KALENDARZA

648 p.n.e.

astronom Archilochus odnotował pierwsze w historii Grecji zaćmienie Słońca

1896

w Atenach rozpoczęły się pierwsze nowożytnie Igrzyska Olimpijskie. Pierwszym mistrzem olimpijskim został amerykański trójskoczek James Connolly

1899

w Moskwie wyjechały na trasę pierwsze tramwaje elektryczne

1924

reprezentacja Włoch w piłce nożnej poniosła najwyższą porażkę w swej historii przegrywając w Budapeszcie 1:7 z Węgrami

1943

premiera powieści „Mały Książę” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego

1959

31. ceremonia wręczenia Oscarów. W kategorii najlepsza aktorka pierwszoplanowa wygrała Susan Hayward („Chcę żyć”), a w kategorii najlepszy aktor pierwszoplanowy: David Niven („Osobne stoliki”)

1973

NASA wystrzeliła sondę kosmiczną Pioneer 11

1974

ABBA z utworem „Waterloo” zwyciężyła w 19. Konkursie Piosenki Eurowizji w Brighton

1984

premiera filmu „Niekończąca się opowieść” w reżyserii Wolfganga Petersena

7

tylko powstało odcinków serialu „Kariera Nikodema Dyzmy” w reżyserii Jana Rybkowskiego i Marka Nowickiego. W roli głównej: Roman Wilhelmi. Telewizja Polska nadała 1. odcinek 6 kwietnia 1980 roku



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Gitarzyści w hołdzie dla Romualda Lipki

MUZYKA Piosenka „Jest taki samotny dom” Budki Suflera wybrzmi 1 maja w wielu domach zagrana przez instrumentalistów. Gitarzyści – profesjonaliści i amatorzy – będą chcieli w ten sposób oddać hołd Romualdowi Lipce podczas Gitarowego Rekordu Świata

Krzysztof Kurasiewicz

Normalnie ta coroczna impreza powinna odbyć się na rynku we Wrocławiu. Jednak ze względu na stan epidemii w Polsce, muzycy będą grać we własnych domach i na balkonach. Oprócz klasycznie granego już utworu „Hey Joe”, pojawią się także inne piosenki. Gitarzyści będą chcieli oddać hołd zmarle-

mu w lutym tego roku Romualdowi Lipce. Lubelski kompozytor był jedną z ikon polskiej sceny pop-rockowej.

– Na Gitarowym Rekordzie pielęgnujemy tradycję wspominania wielkich artystów. Kiedy odszedł Gary Moore, zagraliśmy dla niego „Still Got The Blues”. Po śmierci Prince’a wykonaliśmy wspólnie „Purple Rain”. Romualda Lipkę pożegnamy jego znakomitą kompozycją

„Jest taki samotny dom”. To piękny, przejmujący utwór, niosący nadzieję – mówi Leszek Cichoński, wybitny polski gitarzysta, pomysłodawca Rekordu.

Muzyczne pożegnanie uświetnią także Tomasz Zeliszewski i Mietek Jurecki – członkowie Budki Suflera – oraz Bart Sosnowski, artysta nominowany do Fryderyków 2020 w kategorii Album Roku Blues.

Chętni mogą dołączyć się do gry.

– Aby zagrać na Gitarowym Rekordzie Świata Online, wystarczy mieć gitarę i znać pięć podstawowych akordów C/G/D/A/E potrzebnych do zagrania utworu „Hey Joe”. 1 maja wyślijcie do nas maila ze zgłoszeniem na adres: gramy@heyjoe.pl. W tytule napiszcie „Gramy!”, a w treści podajcie swoje imię i nazwisko oraz miejscowość. Załączcie wy-

pełnioną kartę zgłoszeniową – piszą organizatorzy.

Zachęcają również do tego, aby 1 maja nagrywać filmiki ze swoich domowych występów.

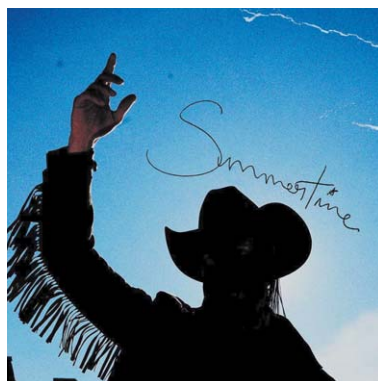
Tegoroczna edycja Gitarowego Rekordu Guinnessa będzie oznaczona jako „specjalna edycja online” – niezależnie od wyniku, w przyszłym roku do pobicia rekordu nadal będą potrzebne minimum 7424 gitary.

Właściwy moment

MUZYKA Orville Peck podzielił się ze swoimi fanami nowym singlem „Summertime”. Wraz z utworem w sieci pojawił się również teledysk wyreżyserowany przez Drew Kirscha mającego na koncie współpracę między innymi z Taylor Swift czy Johnem Legendem. „Napisałem tę piosenkę dawno temu i ma ona dla mnie kilka różnych znaczeń. „Summertime” może być okresem lata, osobą, a nawet wspomnieniem szczęśliwych czasów, które trudno sobie przypomnieć. Chcieliśmy, żeby teledysk pokazywał jak traktujemy naturę. Ostatecznie jest to kawałek o czekaniu na właściwy moment i o tym, że trzeba mieć nadzieję – nawet jeśli może to oznaczać tęsknotę za kimś lub za czymś” – tal

o swoim nowym utworze opowiada Orville Peck

„Summertime” to pierwsza piosenka jaką wypuścił Orville od czasu albumu „Pony” w marcu 2019 roku.

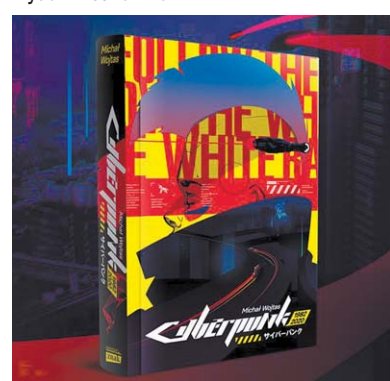


FOT. SONY MUSIC POLAND

Historia i przyszłość

DO CZYTANIA Choć historia cyberpunku toczy się od dobrych kilkudziesięciu lat, to właśnie Polska niespodziewanie dopisze istotny rozdział do historii tego gatunku za sprawą gry Cyberpunk 2077 nad którą pracuje polskie studio CD Projekt RED. W książce „Cyberpunk 1982-2020” Michał Wojtas opowiada historię cyberpunku i dociera do korzeni: jego założeń, estetyki i filozofii. Wyjaśnia, skąd się brały pomysły poszczególnych autorów, jaki wpływ miała na nich popularna literatura science fiction z lat 50. i w jaki sposób awangardowy twórca komiksów z Francji ukształtował obraz cyberpunkowej wizji w amerykańskich blockbustach. Autor sporo miejsca poświęca też temu, jak ten gatunek wpisuje się w trend globalizacji i temu, jak niektóre z wizji zawartych w książkach czy filmach science fiction okazały się zaskakująco trafnymi

przepowiedniami. nie zabraknie też informacji o cyberpunku w grach i o najnowszej produkcji CD Projekt RED. Premiera książki została zaplanowana na 15 kwietnia, a ukaże się ona nakładem wydawnictwa Znak.



FOT. ZNAK